ROK XV. Nr. 148 (4466) WILNO, wtorek 31 maja 1938 r. Pismo nie jest datowane naprzód. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Porozumienie krajów chrześcijańskich

Ten sam temat, który myśmy poruszyli w niedzielę „A. B. C." omawia we wczorajszym numerze:

„Polska leży dziś pomiędzy dwoma wielkimi imperializmami, zmierzającymi do gwałtownego upodabniania do siebie wszystkiego, co je otacza. Oczywiście, dążeniem każdego imperializmu jest rozszerzanie swych wpływów, nie tylko polityczuych, na wszystko co otacza własny naród. Są jednak różne metody działania, są jednocześnie różne cele, jakie poszczególne imperializmy sobie stawiają. Otóż sąsiadujące dziś z nami imperializmy: rosyjski i niemiecki, dążą do osiągnięcia swego celu środkami gwałtownymi, a cel, który sobie stawiają, to całkowite i bez reszty pochłonięcie innych.

Tego rodzaju dążenia przedstawia ja bardzo wielkie niebezpieczeństwo dla innych narodów, zwłaszcza zaś narodów, które od Finlandii poczynając, a kończąc na Jugosławii, są położone między tymi dwoma narodami imperialistycznymi.

Niebezpieczeństwo zwiększa fakt. że obydwa imperializmy są imperializmami niechrześcijańskimi, nie znają więc hamulców moralnych.

W tych warunkach przed narodami środkowo-europejskimi staje wielkie zadanie: uratować własne istnienie i uratować nie tylko to, ale również istnienie kultury chrześcijańskiej na wschód od Renu i Alp. Trzeba sobie bowiem zdawać z tego sprawę, że pochłonięcie tych narodów — to ograniczenie europejskiej kultury chrześcijańskiej jedynie do południowo-zachodniej i zachodniej Europy.

W tych warunkach pomimo różnych sporów. jakie te narody dzielić mogą. powstaje wyższa solidarnoćś. wynikająca z poczucia konieczności zachowania własnego istnienia. ratowania odrębnego, a chrześcijańskiego typu kultury. W tych warunkach narody te, współdziałające w obronie własnej i chrześcijaństwa, cieszyć się niewątpliwie będą specjalną opieką Kościoła katolickiego. który już wypowiedział swe ważkie słowa potępienia w stosunku do rosyjskiej formy imperializmu, jaką jest komunizm. jak i w stosunku do pewnych wybujałości niemieckiego imperializmu współczesnego. reprezentowanego przez rasizm. Albowiem dla Kościoła katolickiego bliższe będą narody prawosławne i protestanckie, ale bądź co bądź chrześcijańskie. niż dzisiejsza pogańska Rosja i dzisiejsze. będące na niebezpiecznej drodze, Niemcy.

Rola Polski będzie niewątpliwie specjalna. choćby ze względu na to, iż jest ona narodem najliczniejszym, jak i z powodu tego, że w ogólnym skupisku narodów, położonych w środkowo-wschodniej Europie, zajmuje położenie centralne.

I dlatego ze specjalnym zadowoleniem należy obserwować obecne stosunki polsko-litewskie. które po kilkunastoletniej przerwie zaczynają dochodzić do stanu normalnego. Konflikt bowiem polsko-litewski był jedną z poważniejszych przeszkód, która stała na drodze porozumienia walczących o swój byt zagrożonych narodów. Jednocześnie normalizacja stosunków polsko-litewskich przypomina dawne dzieje unii państwowej, jako tej metody działania międzynarodowego, całkowicie przeciwstawnej metodom zarówno rosyjskiej, jak i niemieckiej. Oczywiście, mowa tu o metodach współdziałania, nie o formie stosunku prawno-państwowego.

W momencie dzisiejszym najbardziej zagrożonym państwem środkowo-europejskim jest niewątpliwie Czechosłowacja. Imperializm niemiecki czeka tylko okazji, aby doprowadzić do likwidacji tego państwa. Na tle Czechosłowacji występuje w całej jaskrawości paradoksalny stan, jaki istnieje w Europie. W dobie dzisiejszej zagrożona przez niemiecki imperializm Czechosłowacja znajduje swój główny punkt oparcia w imperialistycznej Rosji, której cele na terenie południowo-wschodniej Europy są analogiczne do celów Niemiec. Dopiero więc porozumienie zagrożonych narodów wschodnio-środkowej Europy rozwikła i wyjaśni niesłychanie skomplikowaną sytuację tej części świata i da istotną podporę narodom, które chcą u siebie zachować istniejący ład chrześcijański i zorganizować się w jego obronie".

Pomiędzy „Kurjerem Wileńskim" i „A. B. C." istnieje więc całkowita zgodność w twierdzeniu, że najważniejszym celem polskiej polityki zagranicznej powinno być powiązanie ze sobą systemem sojuszów krajów. leżących pomiędzy Niemcami i Rosją od Adriatyku aż do Białego Morza.

Cenne i nowe jest podkreślenie że podstawę do takiego porozumienia stanowi wspólna u wszystkich tych państw kultura chrześcijańska. kultura której się wyrzekły zupełnie oficjalnie totalizmy rosyjski i niemiecki.

Pod tym względem koncepcja „A. B. C." jest zgodna z oryginalną i interesującą koncepcją wydanej w Wilnie na początku b. r. książki Bolesława Święcickiego (ale nie Wita) p. t. „Unia krajów chrześcijańskich".

Problem, jak z tego widać, jest aktualny. Porozumienie państwom, położonym między Niemcami i Rosją narzuca się wprost samo przez się z nieodpartą koniecznością.

Przy szukaniu uzasadnienia nie tylko utylitarnego. ale i idealistycznego dla tego porozumienia rzeczywiście najlepszy jest chrystianizm (katolicki, protestancki i prawosławny) bo najbardziej uniwersalny.

Przechodząc do szczegółów. stanowisku „A. B. C.", słusznemu w swym założeniu, trzeba jednak zarzucić nieprzemyślenie do końca problemu czechosłowackiego, tak, jak to zrobiła „Polityka" w artykule cytowanym przez nas w ubiegłą niedzielę.

Myślenie realne bowiem doprowadza do oczywistego wniosku, że dla Polski ma sens porozumienie z Czechami, a nie z obecną Czechosłowacją i dlatego zamiana Czechosłowacji-zlepka na narodowe Czechy leży w polskim interesie.

P. Lem.

Śródmieście Madrytu pod ogniem artylerii

MADRYT (Pat). Agencja Havasa donosi: dziś rano skierowali powstańcy ogień ciężkiej artylerii na centralne dzielnice Madrytu. Wyrządzone szkody są znaczne.

Brytyjscy i francuscy marynarze ranni od bomb powstańczych w Walencji

MADRYT. (Pat). Agencja Reutera donosi: wczoraj rano w czasie bombardowania Walencji przez lotników powstańczych zostało ciężko rannych 3 marynarzy brytyjskich. Jeden z nich prawdopodobnie umrze. Podczas bombardowania portu trafiony został bombą francuski statek „El Djem". Jeden z członków jego załogi został zabity.

WALENCJA, (Pat). Pożar parowca francuskiego „El Djem", który trafiony został wczoraj rano bombą, trwa nadal. Statek będzie musiał być wyprowadzony poza obręb portu. Połowę ładunku uratowano. Jeden z członków załogi poniósł śmierć, kilku innych jest ranionych. Samoloty powstańcze bombardowały Sagonte i Castellon, nie powodując ofiar.

Baterie przeciwlotnicze wystawiła Francja na pograniczu z Hiszpanią

PARYŻ, (Pat). Donoszą z Pergignan, że wobec ostatnich ataków samolotów hiszpańskich na pograniczne miasteczko francuskie Cerbere, francuskie władze wojskowe przedsięwzięły szereg środków bezpieczeństwa. Na wzgórzu otaczającym same miasteczko umieszczono trzy baterie artylerii. Poza tym w pobliżu Cerbere znajdują się dwie sekcje przeciwlotniczych karabinów maszynowych. Również wzmocniono baterie przeciwlotnicze w Banyuls Sur Mer. Poza tym w okolicy rozmieszczono liczne aparaty podsłuchowe, sygnalizujące zbliżanie się samolotów.

Na morzu w pobliżu Cerbere pełni straż kanonierka „Lassigny". Zarządzenia te w najbliższych dniach mają być jeszcze bardziej wzmocnione przez przyjazd nowych oddziałów artylerii przeciwlotniczej i karabinów maszynowych. Poza tym co pewien czas nad Cerbere, Banyuls Sur Mer i portem Vendres patrolują myśliwskie eskadry francuskie.

720 oficerów i 8 821 żołnierzy ubyło z szeregów włoskich w Hiszpanii

RZYM, (Pat). Oficjalnie komunikują: Straty legionistów włoskich w Hiszpanii wynoszą od lutego ub. r. do maja br. 191 oficerów i 1832 legionistów zabitych oraz 520 oficerów i 6476 legionistów rannych. 6 oficerów i 157 legionistów zaginęło, a 3 oficerów i 356 legionistów dostało się do niewoli.

Hodża konferuje nad statutem mniejszościowym

PRAGA (Pat). Premier Hodża w ciągu niedzieli kontynuował konferencje z przedstawicielami partii Niemców sudeckch. W ciągu dnia dzisiejszego premier zajmował się w dalszym ciągu sprawami mniejszości i przyjął posła czeskosłowackiego w Londynie Jana Masaryka oraz **posła czeskosłowackiego w Warszawie Slavika.**

Komitet polityczny ministrów obradował dziś po południu a przedmiotem obrad był m. in. projekt statutu narodowościowego.

Serdeczne przyjęcie p. min. Becka w Sztokholmie



Min. Beck podczas wizyty u premiera szwedzkiego Albina Hanssona.



Min. Beck, po zwiedzeniu historycznego zamku szwedzkiego w Gripsholm, powrócił na specjalne zaproszenie szwedzkiej marynarki wojennej do Sztokholmu na torpedowcu szwedzkim. Na zdjęciu p. min. Beck (w czapce Yacht-Klubu) i p. Jadwiga Beckowa w towarzystwie min. Sandlera i jego małżonki, obok zamku Gripsholm, przed wyjazdem do Sztokholmu.

Zwycięstwo polskie w wyborach na Śląsku Zaolzańskim

MOR. OSTRAWA, (Pat). Ostateczny wynik wyborów w 32 gminach powiatu frysztackiego i czeskiego Cieszyna.

(W jednej z tych gmin, Wierzbicy, listy polskiej nie wystawiono).

Wyniki z 31 gmin są: Polacy zdobyli 10.530 głosów i 299 mandatów. Czesi zdobyli 10.405 głosów i 237 mandatów. Niemcy zdobyli 1,294 głosów i 10 mandatów. Komuniści zdobyli 1.966 głosów i 10 mandatów. Żydzi zdobyli 85 głosów i 1 mandat.

W zestawieniu z wyborami parlamentarnymi w r. 1935 Polacy zdobyli o 2.941 głosów więcej.

Czesi zdobyli w porównaniu z rokiem 1935 tylko o 659 głosów więcej.

Komuniści w porównaniu z rokiem 1935 zdobyli o 3.158 głosów mniej (w r. 1935 mieli 5.124 zł.).

Mjr Makowski już w Natalu

WARSZAWA (Pat). Polskie Linie Lotnicze „Lot" otrzymały depeszę z Natalu, w której major Makowski donosi, że lądował w Natalu 29 bm. o godz. 14,25, według czasu miejscowego.

Z okazji przylotu mjr. Makowskiego prasa brazylijska przypomina skok przez Atlantyk mjr. Skarżyńskiego, podnosząc walory polskiego lotnictwa, lotników i konstruktorów. Prasa nazywa lot polski „lotem przyjaźni".

Niemcy nie płacą długów austriackich

LONDYN (Pat). Rokowania jakie się odbywają pomiędzy rządem niemieckim, a delegacją brytyjską, utknęły na martwym punkcie. Rząd niemiecki oświadczył, że nie uważa się za legalnego sukcesora jeżeli chodzi o długi austriackie. W. Brytania nie przyjęła swego czasu długu w Transwalu twierdzą przedstawiciele niemieccy, i jako dalszy argument wskazują na to, że pożyczka udzielona w 1932 roku Austrii i gwarantowana przez rząd brytyjski, miała na celu uniemożliwienie Auschlussu. Ponieważ pożyczka ta miała charakter polityczny, rząd niemiecki nie uważa, aby miał spłacać tę pożyczkę.

O ile rząd niemiecki trwać będzie przy swym stanowisku W. Brytania nałoży prawdopodobnie clearing na stosunki płatnicze pomiędzy Rzeszą a W. Brytanią. Należy zaznaczyć, że ogółem obsługa pożyczki austriackiej wobec W. Brytanii wynosi pół miliona funtów szterlingów rocznie.

Jak zginął Konowalec

LONDYN, (Pat). O wydarzeniach, których ofiarą padł płk. Konowalec, korespondent PAT w Londynie otrzymuje ze źródeł holenderskich następujące szczegóły:

W poniedziałek 23 maja o godz. 11,20 przed południem pociągiem pośpiesznym z Niemiec przybył do Rotterdamu pewien osobnik nazwiskiem Nowak, mający paszport niemiecki. Wprost z dworca Nowak udał się taksówką do Grand Hotel Central, gdzie zajął pokój nr 104. Do rejestru hotelowego osobnik wpisał się jako Nowak. Spory kufer Nowaka, walizka oraz maszyna do pisania zostały wniesione na górę do pokoju. Maszyna do pisania, jak później ustalono, miała ukraińskie litery. Nowak wyjął swe podróżne przybory i po umyciu i ogoleniu wyszedł na miasto. Przed wyjściem rozłożył na łóżku nocną bieliznę i na nocnym stoliku położył książkę niemiecką „Die Geschichte der faschistischen Bewegung". Wszystko wskazywało, na to, że Nowak ma zamiar rychło powrócić do hotelu i odpocząć po podróży.

Nowak skierował się na główny skwer Rotterdamu Coosingel i wstąpił do położonej tam kawiarni „Atlanta". Usiadłszy przy stoliku, blisko okna od ulicy, Nowak zażądał kieliszka „Cherry". Kelner zwrócił uwagę na gościa który w południe żądał „Cherry", co w Holandii jest rzeczą niespotykaną. Po kilku chwilach około g. 12 do kawiarni przybył nowy osobnik wysoki brunet i zobaczywszy Nowaka, przysiadł się do niego. Kelner zwrócił się do niego z zapytaniem co zamawia i, słysząc, że obaj rozmawiają w nieznanym mu języku, zapytał po niemiecku, na co otrzymał odpowiedź „ein Pilsner". Kelner zauważył, że nowoprzybyły gość doręczył Nowakowi pakiet średniej wielkości, wyglądający jakby zapakowana książka. Po doręczeniu tego pakietu, który Nowak położył obok siebie na krześle, późniejszy przybysz haustem wypił piwo i nie zapłaciwszy, pożegnał się z Nowakiem i szybko wyszedł z kawiarni. Nowak posiedział jeszcze chwilę, a następnie, włożył pakiet do zewnętrznej kieszeni marynarki, wyszedł z kawiarni, kierując się powoli przez Coolsingel z powrotem do swego hotelu.

Gdy zegar na Coolsingel wskazywał godzinę 12.15 w południe nastąpiła nagle eksploazja, wskutek której Nowak został rozerwany na kawałki. Eksplozja spowodowała również poranienie kilku osób, które przechodziły obok Nowaka. Policja znalazła wśród zwłok paszport Nowaka, jak również kwit hotelowy, wobec czego natychmiast zarządzono rewizję w hotelu w pokoju nr 104. Rewizja wykazała, że wśród bagażów zabitego znajdował się obfity materiał propagandowy ukraiński, z czego wywnioskowano, że zabity był zainteresowany w akcji ukraińskiej. Dokładniejsze zbadanie paszportu wykazało, że jest on sfałszowany.

Tego samego dnia o godz. 4 po poł. samolotem czeskich linij lotniczych przybył do Rotterdamu osobnik, mający paszport na nazwisko Władysław Bora, obywatela czechosłowackiego. Przybyły udał się najpierw do hotelu „Atlanta" i dowiedziawszy się, że Nowak tam się nie zatrzymał, udał się się do hotelu „Central", dopytując się o Nowaka, nie wiedząc, że padł on ofiarą zamachu. Portier hotelowy zawiadomił policję, która natychmiast przybyła i aresztowała Borę. Bora z początku odmawiał wszelkich zeznań. Gdy oznajmiono mu, że Nowak padł ofiarą zamachu, nie chciał z początku wierzyć, wobec czego zawieziono go na Coolsingel, gdzie leżały zabezpieczone włoki Nowaka. Gdy Bora włoki zobaczył, zemdlał na miejscu. Dopiero następnego dnia rzekomy Bora, który twierdził przed tym, że jest obywatelem czeskim, urodzonym w r. 1906 w Pradze, a którego paszport okazał się również fałszywy, złożył obszerne zeznanie i ujawnił, że nazywa się Władysław Baranowski. Oznajmił on następnie, że zabitym jest Eugeniusz Konowalec.

Baranowski zeznał, że w niedzielę, będąc w Wiedniu otrzymał od Konowalca z Berlina telefoniczne polecenie, aby przybył do Rotterdamu odebrać od Konowalca większą sumę pieniężną. Umówiono spotkanie w Rotterdamie o 4 po południu. Ponieważ Baranowski nie mógł już zdążyć, aby przyjechać na czas koleją, udał się do Roterdamu samolotem. Według zeznań Baranowskiego, Konowalec udał się do Rotterdamu samolotem. Według z pewnym osobnikiem, figurującym pod nazwiskiem Wałuch, z którym Konowalec utrzymywał już od przeszło roku kontakt. Konowalec spotykał się już z Waluchem poprzednio kilkakrotnie, m. in. również w Rotterdamie. Waluch przekazywał Konowalcowi paczki z zawartością pieniężną, ale raz jeden zamiast pieniędzy w paczce okazały się słodycze i papierosy.

Otoczenie Konowalca, Baranowski jak również małżonka Konowalca — odnosili się z wielką nieufnością do Waluchа i ostrzegali Konowalca przed nim. Gdy Waluch doręczył Konowalcowi paczkę z papierosami, otoczenie Konowalca nie dopuściło, by Konowalec papierosy te palił, ponieważ obawiano się, iż mogą być zatrute. Baranowski przekonany jest, że Waluch jest agentem GPU. Tym razem paczka, którą Waluch doręczył Konowalcowi, zawierała bombę zegarową, która wybuchła wkrótce, gdy Waluch się oddalił.

Pogrzeb Konowalca odbył się w sobotę w Rotterdamie. Ponieważ okazało się, że Konowalec był obywatelem litewskim, na pogrzebie obecny był konsul litewski w Rotterdamie. Obecna była również żona Konowalca, która przybyła w piątek do Rotterdamu. Poza tym z Wiednia przybyli dwaj delegaci ukraińscy, niewymienieni z nazwiska.

Dla ustalenia wszystkich szczegółów zamachu, które mogłyby doprowadzić do schwytania mordercy Konowalca, policja holenderska skomunikowała się z policją niemiecką i trzech przedstawicieli niemieckiej policji politycznej bawi obecnie w Rotterdamie, współdziałając z policją holenderską.

Nagroda za schwytanie mordercy

HAGA, (Pat). Jak donosi holenderska agencja telegraficzna, rząd wyznaczył wysoką nagrodę za chwytanie Wallucha, sprawcy zamachu na Konowalca.

Prof. W. Staniewicz

przewodniczył obradom Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie

Prof. Witold Staniewicz, który jak już donosiliśmy, wyjechał jako delegat Polski na Kongres Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie (International Institut d'Agriculture), został wybrany wiceprezesem Kongresu i w tej roli przewodniczył obradom reprezentacji rolniczej świata.

Wegetacja Sekcji Ekon. Wil. Izby Rolniczej

Jak wiadomo wiosną b. r. podczas ostatniej Rady Wileńskiej Izby Rolniczej, na skutek atmosfery, jaka się w czasie obrad wytworzyła, prof. W. Staniewicz zrzekł się przewodnictwa Sekcji Ekonomicznej Wil. Izby Rolniczej.

Obecnie dowiadujemy się, że wiceprzewodniczący Sekcji pos. Dębicki zwołał posiedzenie Sekcji. W obradach tej dotąd bardzo ożywionej i ruchliwej sekcji wzięło udział zaledwie parę osób. Większość członków na zebranie wcale nie przybyła.

Grad i ulewa

niszczą osiedla i drogi w Czechach i Rumunii

PRAGA (Pat). Niebywała ulewa, jaka spadła w okolicach wsi Hartmanow (północne Czechy) zatopiła i zniszczyła całkowicie 4 domy, 20 silnie uszkodziła a 7 domów grozi zawaleniem skutkiem podmycia fundamentów.

Jedna z mieszkanek wsi, 60-letnia Anna Uetzold, chroniąc się przed potokami wody, uciekła na dach, a gdy po półgodzinie woda wezbrała, dach się zawalił a nieszczęśliwa kobieta utonęła.

Betonowy most pod tą wsią wody zniosły całkowicie. Uprawy na okolicznych polach stoją pod wodą i należy je uważać za stracone. Szkody obliczają na 15 miln. koron.

CZERNIOWCE (Pat) Powiat Botosani na Bukowinie nawiedziła silna burza gradowa, która zniszczyła całkowicie zasiewy. Z powodu gradu, który osiągnął wielkość kurzych jaj, w Botosanach woda zalała domy, a w Puhoin zginęło kilka stad owiec, zmieconych przez wodę.

Palestyna będzie przyłączona do Egiptu?

Jeszcze dwa projekty załatwienia sprawy palestyńskiej

LONDYN, (Pat). Dziennik arabski „Falastin" na podstawie rozmów z emirem Abdullahem ogłasza następujący plan załatwienia sprawy palestyńskiej, przypisywany powszechnie emirowi transjordanii Abdullahowi.

Proponuje on stworzenie połączonego państwa, składającego się z Palestyny i Transjordanii, w którym Żydzi posiadaliby na obszarach zamieszkałych przez Żydów autonomię. Zasady tej autonomii miałyby być ustalone w mieszanej komisji, składającej się z Arabów, Żydów i Brytyjczyków. Ta autonomiczna część żydowska kraju posiadałaby proporcjonalną reprezentację w ciałach ustawodawczych i w rządzie. Dozwolony zostanie pewien uzgodniony rozmiar przypływu ludności żydowskiej do obsaru autonomicznego. Plan ten emir Abdullah proponuje wypróbować na 10 lat pod kierownictwem Brytanii.

Obok tego planu w Londynie obiegają pogłoski o innym planie na podstawie którego Palestyna i Transjordania miałyby wraz z Syrią zostać połączone z Egiptem i utworzona zostałaby federacja z królem Farukiem jako jej głowa. Warunkiem byłoby wyrażenie zgody Arabów na osiedlenie jeszcze miliona Żydów w Palestynie.

Plan ten napotykać ma jeszcze na trudności ze strony Francji, która ma wątpliwości co do przyłączenia się Syrii do tej federacji. Obydwa plany wskazują na to, że propozycja podziału Palestyny nie jest popularna i wysuwane są rozmaite plany alternatywne, aby uniknąć podziału.

Inwestycje USB

W jednym z poprzednich numerów „Kurjera" donieśliśmy o projekcie budowy kliniki chirurgicznej USB. Jak obecnie komunikują nam ze źródeł miarodajnych wiadomość ta w szczegółach nie jest ścisła, ponieważ roboty w żadnym wypadku nie rozpoczną się w lipcu i kosztorys robót nie odpowiada sumie przez nas wymienionej.

Obecnie władze uniwersyteckie zabiegają o wyasygnowanie większych kredytów na potrzeby inwestycyjne Uniwersytetu Wileńskiego. Program zamierzonych robót obejmuje budowę wszystkich klinik o ile oczywiście nie zawiodą starania o sfinansowanie tych zamierzeń.

Kliniki, mieszczące się obecnie na Antokolu, dotkliwie odczuwają brak dostatecznej ilości lokali, co tamuje ich rozwój.

Senator Wojtek-Malinowski w Wilnie

Senator Marian Malinowski wiceprezes Wydziału Wykonawczego Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych będąc w Wilnie w dniu 29 maja br. podczas dwugodzinnego wykładu na kursie uświadomienia społecznego, zorganizowanym przez Pracownicze T-wo Oświatowo-Kulturalne im. Stefana Żeromskiego w Wilnie omówił problemy socjalno-polityczne.

W godzinach popołudniowych, po odbyciu konferencji z Prezydium ZPZZ w sprawach organizacyjnych — sen. Malinowski odjechał do Warszawy.

„Orbis" w Kłajpedzie

Dziennik „10 Centu" donosi, że w najbliższym czasie w Kłajpedzie zostaną otwarte polskie biura podróży, między innymi biuro Polskich Linii Lotniczych „Lot", biura turystyczne „Orbis" i oddział „Gdynia—Ameryka". Biura te będą organizowały wycieczki z Litwy do Polski.

Telefunken rozbudowuje w Grecji sieć radiową

W dziedzinie radia Grecja stała dotąd na szarym końcu. Dopiero przed kilku tygodniami rząd grecki zdecydował się na rozbudowę sieci radiowej w całym kraju przyczym powierzył światowej firmie Telefunken wybudowanie trzech stacyj radiowych. Pierwsza stacja radiowa o mocy 100 Kw. wybudowana zostanie w stolicy Grecji w Atenach, druga o mocy 15 Kw. w Salonikach, a trzecia na wyspie Korfu. Wszystkie stacje pracować będą na falach średnich. Stacje wyposażone zostaną przez Telefunken w własne olbrzymie lampy nadawcze oraz w najnowsze urządzenia techniczne.

Rumuński szef sztabu generalnego gościem Polski

WARSZAWA, (Pat). Szef rumuńskiego sztabu generalnego gen. Jonescu wraz z towarzyszącymi mu oficerami przybył do Warszawy rano w poniedziałek 30 bm.

W pierwszym dniu pobytu gen. Jonescu złożył wizyty oficjalne: szefowi sztabu głównego, ministrowi spraw wojskowych, ministrowi spraw zagranicznych i prezesowi rady ministrów. Został również przyjęty na audiencji przez generalnego inspektora sił zbrojnych oraz wpisał się do księgi audiencjonalnej u Pana Prezydenta R.P. Po audiencji u generalnego inspektora sił zbrojnych cała delegacja rumuńska została przedstawiona Panu Marszałkowi Polski, który następnie udekorował gen. Jonescu wielką wstęgę orderu odrodzenia Polski.

O godz. 13.30 szef rumuńskiego sztabu głównego złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w asyście kompanii honorowej i przy dźwiękach rumuńskiego i polskiego humnów narodowych.

O godz. 14 goście rumuńscy byli podejmowani przez szefa sztabu głównego gen. Stachiewicza śniadaniem, podczas którego obaj szefowie sztabu wygłosili przemówienia, podkreślające wielką wagę i niezmienną trwałość przymierza polsko-rumuńskiego.

Obrady synodu ewang.-reformowanego w Wilnie

W dniu 29 bm., po odroczeniu obrad, uczestnicy synodu złożyli hołd na miejscu stracenia bohaterowi narodowemu współwyznawcy Szymonowi Konarskiemu, gdzie ks. Kurnatowski odprawił krótkie modły, a prezydent konsystorza B. Herman-Iżycki podał obecnym zwięźle historię odkrycia miejsca stracenia Szymona Konarskiego i ufundowania głazu pamiątkowego na tym miejscu przez konsystorz przed 15 laty, zaznaczając, że w przyszłym roku przypada setna rocznica bohaterskiej śmierci Konarskiego. Plac u zbiegu ul. Archanielskiej i Szczygiel, gdzie stoi pomnik, został w tym roku uporządkowany, a pomnik odnowiony kosztem konsystorza ewangelicko-reformowanego. W złożeniu hołdu uczestniczył również superintendent kościoła ewangelicko-reformowanego na Litwie ks. senior Jakobenas.

Spod pomnika Konarskiego udali się uczestnicy na cmentarz ewangelicki przy ul. M. Pohulanka, gdzie odprawiono modły nad grobami pochowanych tam superintendentów kościoła „Jednoty Litewskiej" (nazwa dawniejsza).

W drugim dniu obrad, w poniedziałek przed południem, odbyła się sesja duchownych. W południe prezydium synodu w osobach dyr. synodu adw. Szyszkowskiego, zast. superintendenta ks. Kurnatowskiego i prezydenta konsystorza Br. Herman Iżyckiego złożyło wizytę wojewodzie L. Bociańskiemu. Plenarne posiedzenie synodu rozpoczęło się o g. 18, na którym odczytano memoriały i kanony z poprzedniego synodu oraz składano sprawozdania: 1) konsystorza z wykonania memoriałów, 2) z działalności konsystorza za rok ubiegły, 3) komisji rewizyjnej, 4) komisji prawniczej, 5) delegatów do Rady kościołów ewangelickich, 6) komisji bibliotecznej i archiwalnej.

Wileńszczyzna może ekportować do Indyj

W dn. 30 bm. odbyła się w Wilnie w Izbie Przemysłowo-Handlowej konferencja eksporterów, zwołana z okazji przyjazdu do Wilna konsula R. P. w Bombaju (Indie) dr E. Banasińskiego.

Na wstępie wicedyr. Izby M. Szyszkowski zobrazował sytuację naszego eksportu do Indyj, podkreślając konieczność rozszerzenia wachlarza towarów wywożonych na ten rynek, będący w stanie wchłonąć dość znaczną ilość polskich towarów. Jest to tym bardziej ważne, że nasz bilans handlu z Indiami jest zdecydowanie ujemny.

Konsul dr Banasiński zobrazował warunki pracy eksporterów na terenie Indyj, które są tam bardzo swoiste. Eksport do Indyj bowiem opiera się głównie na agentach, podczas gdy składy towarowe niemal tam nie istnieją.

Następnie p. konsul odpowiadał na pytania eksporterów, omawiając możliwości eksportowe w poszczególnych branżach, po czym odbył z eksporterami rozmowy indywualne.

W konferencji brali udział przedstawiciele następujących branż: przemysłu radio-technicznego, gumowego, dyktowego, włókienniczego, futrzarskiego, wyrobów szklanych, przetworów grzybowych i drobiowych.

Na konferencji skonstatowano dość znaczne możliwości zwiększenia naszego eksportu do Indyj oraz zgłoszono wiele postulatów z zakresu organizacji eksportu.

Dziennikarze u p. Premiera

WARSZAWA (Pat). Pan Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął dziś Wydział Wykonawczy Związku Dziennikarzy R. P., wybrany na walnym zjeździe w dniu 15 b. m.

„O pozytywny program w sprawie żydowskiej"

Odczyt przez radio dyrektora Katelbacha

WARSZAWA (Pat). Dnia 31 bm. o godzinie 19,20 dyr. Tadeusz Katelbach, członek prezydium Rady Naczelnej O. Z. N. wygłosi przez radio odczyt p. t. „O pozytywny program w sprawie żydowskiej".

Polska delegacja kolejowa w Litwie

RYGA (Pat). Dziś przybywa do Kowna polska delegacja dla przeprowadzenia rozmów w sprawie zawarcia taryfowej i frachtowej umowy kolejowej.

Lotnictwo niemieckie z wizytą w Jugosławii

BIAŁOGRÓD (Pat). W niedzielę przybyła do Białogrodu niemiecka eskadra lotnicza z Greifswaldu, składająca się z 38 samolotów myśliwskich. Samoloty te wezmą udział w pierwszej międzynarodowej wystawie lotniczej w Białogrodzie. Dowódca eskadry niemieckiej gen. mjr. Foerster został przyjęty przez jugosłowiańskiego ministra wojny.

List do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W poczytnym Pańskim dzienniku, w nrze z dnia 22 bm. znalazła się notatka pt. „Bocheńscy i Mackiewicz", która mogłaby w czytelniku wzbudzić mniemanie, jakoby działalność publicystyczna red. Mackiewicza wzbudzała „krytyczny osąd", m. inn. u niżej podpisanego.

W imię prawdy pragnę sprostować to mniemanie. Odczyt mego brata Adolfa we Lwowie nie zawierał bynajmniej akcentów wrogich red. Mackiewiczowi, jak to przedstawiły niektóre pisma. Co do mnie, stanowisko moje w stosunku do red. Mackiewicza nie zmieniło się ani na jotę od tego jakim było gdy okazał mi tyle zaufania, że powierzył na czas swego wyjazdu redakcję „Słowa". Pewne różnice w rzeczach taktycznych i wewnętrzno politycznych, żadną miarą nie mogą wpłynąć na zmianę mojej przyjaźni do osoby Pana Redaktora Mackiewicza, którego uważam za najbardziej utalentowanego, odważnego i bezinteresownego dziennikarza w Polsce współczesnej.

Z wysokim poważaniem:

Aleksander Bocheński

Ponikwa, 29.V 1938 r.

Płynne złoto na Pomorzu

Czy Polska będzie miała nowe zagłębie naftowe?

Od pewnego czasu Pomorze żyje pod wrażeniem poszukiwań nafty na tzw. Pałukach w trójkącie między Inowrocławiem, Bydgoszczą i Żninem. „Goniec Warszawski" zamieszcza na ten temat następujący reportaż:

„Pisaliśmy już o tym, że w razie odkrycia większych kawern ropy naftowej, powstałby w tym miejscu przemysł naftowy z wieżami wiertniczymi, zbiornikami ropy, rafineriami, laboratoriami dla produktów z rafinerii ropy itd.

Badania tego terenu robione były już przed wojną przez Niemców, ale przerwała je wielka zawierucha w 1914 roku.

Dopiero od kilku lat przypomniano sobie o badaniach prowadzonych przez geologów niemieckich i zaczęła się szerzyć legenda o wielkich skarbach kryjących się pod ziemią. Najpierw stwierdzono, że ryby w stawach, strumykach i sadzawkach w okolicach Barcina, Pakości, Żnina zdychają. Nie można było tych wód zarybić, a przy bliższej analizie stwierdzono, że na powierzchni wód pływają oka, jakby z tłuszczu, że woda w niektórych miejscach posiada

SMAK I ZAPACH NAFTY.

O faktach tych mieszkańcy zawiadomili urząd wojewódzki w Poznaniu, no, i po paru latach zjechały na miejsce ekspedycje geologów, które zaczęły badać teren. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że od Inowrocławia na zachód ciągną się olbrzymie parosetmetrowej grubości żyły soli, a nafta bardzo często występuje obok soli. Pokłady soli odkryte w Inowrocławiu nie są nawet w dziesiątej części tak wielkie, jak te, które ciągną się od Inowrocławia w kierunku Pakości, Barcina, Żnina i Kcyni. Jeżeli jednocześnie stwierdzono istnienie śladów ropy naftowej w wodach oraz gazu ziemnego w błotach, wypychanego z głębi ziemi, to nie ulegało już wątpliwości, że ropa w tych miejscach znajduje się. Ale nie wiadomo w jakich ilościach.

BEZ WIERCEŃ PRÓBNYCH.

nie można stwierdzić czy ilości jej są tak duże, że eksploatacja na szeroką skalę opłaci się. Odrazu jednak należało na sprawę patrzeć raczej optymistycznie, albowiem ropa naftowa nigdy samoistnie nie wytryska z ziemi, lecz trzeba się do niej dowiercić, i to często na dużą głębokość. Podobne ślady ropy zaobserwowano w zagłębiu drohobyckim i borysławskim w Małopolsce wschodniej przed 100 laty, kiedy jeszcze o wierceniach i stworzeniu wielkiego przemysłu zupełnie nie myślano.

Badania prowadzone były w wielkiej tajemnicy, przede wszystkim dla tego, ażeby nie wytworzyć gorączki naftowej i zgubnej spekulacji jeszcze wtedy, kiedy w ogóle nie wiadomo było, czy nafta jest. Dziś wiadomo, że w tym okręgu nafta się znajduje, nie wiadomo tylko w jakich ilościach. W obecnym stadium badań chodzi o stwierdzenie, czy są duże kawerny pod ziemią i na jakiej głębokości.

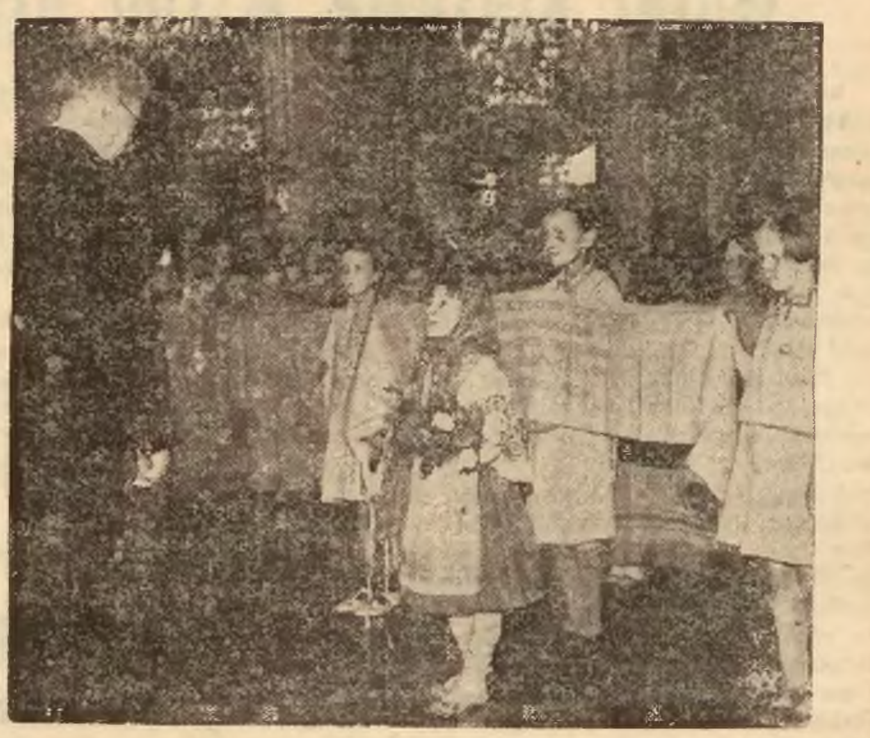
Pierwszy szyb wiertniczy już założono w Zalesiu pod Barcinem. Ma on 22 metry wysokości i wiercenia głębokie rozpoczną się natychmiast po zmontowaniu specjalnych, najnowocześniejszych maszyn, sprowadzonych za kilkadziesiąt tysięcy z Ameryki. Badania prowadzi znany geolog prof. Piasecki z ramienia Państwowego Instytutu Geologicznego. Zapuszczono już pierwsze sondy i stwierdzono, że ropa pod ziemią jest!

Może być, że już w niedalekich miesiącach będziemy świadkami wybuchu pierwszego szybu naftowego na Pomorzu i że to, czego szukali bezowocnie geologowie niemieccy, dokonane będzie przez Polaków. Dla rozwoju Pomorza otworzą się wręcz

FANTASTYCZNE MOŻLIWOŚCI.

Rolnicza ta część kraju może stać się wielkim ośrodkiem przemysłowym i dać chleb wielu tysiącom ludzi. A przecież, nie warto może dodawać, jak nafta w okresie motoryzacji armii i komunikacji, jest nam potrzebna. Zagłębie borysławskie z wielkiej roli, jaką odgrywało przed wojną, spadło do najmniejszych źródeł ropy na świecie. Może zastąpi je rokujące nadzieje zagłębie pałuckie".

Dzieci z Polesia na Zamku



Bawiąca w Warszawie wycieczka tysiąca dzieci z Polesia przybyła na zamek, celem złożenia hołdu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej wraz ze skromnymi darami młodzieży. W zastępstwie nieobecnego Pana Prezydenta wycieczkę przyjął minister WR i OP prof. Świętosławski. Na zdjęciu: Mała Poleszuczka w stroju regionalnym wygłasza wiersz na cześć Dostojnego Włodarza Rzeczypospolitej. Wy słuchuje ją p. min. min. Świętosławski.

Na Kongresie Eucharystycznym w Budapeszcie



Prymas Polski J. Em. ks. kardynał Hlond w uroczystym orszaku na Kongresie Eucharystycznym w Budapeszcie.



Rozmodlone tłumy w czasie nabożeństwa eucharystycznego.

Cicho sza

List 17-letniego maturzysty

Kochany pszyjacielu!

Pytasz co słychać w Wilnie. A no nic, bryndza i matura. Z Placu Katedralnego robią Forum Samum. Otrzymałem dwujkę z ortografii, ale już poprawiłem się i mam trujkę z minusem i zdaje się, że dostanę matorę.

Niedawno na ulicy Antokolskiej był straszny wypadek. Jeden pijany facet prowadził auto, a drugi trzymał pijaną kelnerkę na kolanach. Wjechali na słup i szlus.

W kraju niby to obowiązuje ochrona nocnej pracy kobiet. A we wszystkich knajpach siedzą do 2 w nocy goście i piją z kelnerkami. A jak kelnerka nie pije, to gospodarze wyrzucają.

Czemu to tak jest? W całym krajku uwijają się zgrajki przeuspołecznionych babeczek, a żadna nie zwróci na to uwagi. Powiadam Ci, mój Franeczku, że blagieczka jest w krajeczku.

Mickiewicza drewnianego postawili na Mickiewicza, a potem przetaszczyli na Orzeszkową. Przetaszczą na Ofiarną, a potem będą stawiać, ale nie wiedomo gdzie.

W biegó na 1 7metrów wygrał Loluś. Wczoraj, jak szet po Bernardynce, to wszystkie uczenice w szept... Loluś, Loluś, Loluś!... Jakby samego Gurę zobaczyły. Trenóję się na 11 metrów i zobaczysz co nie dam się.

Więcej nie mam co pisać. Nie interesno. Deszcz spad, ojciec w 7 niebie, czego i Tobie życzę, bo mnie już rower spat z dżdżem.

Do widzenia.

Serwus Stary,

Twuj Józik.

N. N. N.

Kto będzie dyrektorem teatru?

Magistrat wileński zwołuje nadzwyczajne posiedzenie Rady

Na najbliższy czwartek Magistrat postanowił zwołać nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej, na którym znajdzie się sprawa wydzierżawienia teatru miejskiego na Pohulance.

Zapowiedź tego posiedzenia w sferach artystycznych i teatralnych naszego miasta wywołała duże zainteresowanie.

Trzeba zaznaczyć, że wybór dyrektora należy całkowicie do kompetencji Magistratu, zwoływanie zaś w tej sprawie nadzwyczajn. posiedzenia Rady Miejskiej ma specjalne znaczenie. Magistrat nauczony widocznie tym, że Rada Miejska nie przyjęła do zatwierdzającej wiadomości wyboru dra Bujańskiego, pragnie obecnie uchronić się od podobnych niespodzianek i, powziąwszy decyzję, pragnie ją odrazu przedłożyć na plenum Rady, by miasto nie znalazło się raz jeszcze w przykrej sytuacji, odwoływania swych postanowień.

Jak dotychczas w trwającym przesileniu teatralnym nie zaszły żadne zmiany. Posiedzenie kolegialne Magistratu w sprawie wyboru nowego dyrektora odbędzie się jutro we środę. Na posiedzeniu tym zapadnie decyzja, którą Zarząd Miejski przedłoży na czwartkowe plenarne posiedzenie Rady Miejskiej.

Jak już pokrótce donosiliśmy w numerze wczorajszym kandydatura dra Bujańskiego, mimo niezatwierdzenia jej przez Radę Miejską, nie jest ostatecznie pogrzebaną i nie jest wykluczone, że Magistrat po dokładnym zanalizowaniu stawianych drowi Bujańskiemu zarzutów wypowie się raz jeszcze za poprzednio dokonanym wyborem.

Jednocześnie prowadzone są badania ofert wszystkich kandydatów, ubiegających się o prowadzenie w Wilnie teatrów miejskich. Badań tych dokonywuje specjalnie komisja, powołana przez Magistrat.

7.000 bezrobotnych na robotach publicznych

Dzięki dużym kredytom, udzielonym w roku bieżącym Wileńszczyźnie przez Fundusz Pracy, stan zatrudnienia na robotach publicznych na terenie województwa wileńskiego osiągnął obecnie rekordową liczbę 7000 osób, nienotowaną u nas od szeregu lat.

Należy dodać, że w najbliższym czasie zostaną dodatkowo zatrudnieni bezrobotni na robotach przy regulacji ul. Piłsudskiego oraz przy budowie hydroelektrowni w Turniszkach. Rozpoczęcie robót przewidziane jest w lipcu rb.

Fotograf z Palermo

Nowela

Ta cała Ameryka to jedno wielkie cygaństwo. Bardzo żałuję, że tutaj przyjechałem. Niech pan stanie obok tego eukaliptusa. Proszę trochę bliżej. Proszę patrzeć na mnie. Dziękuję. Zrobimy jeszcze jedno zdjęcie, ale może tam... tam są podobno wszystkie odmiany róż, jakie są na świecie. Ale pan się na tym nie zna. Ja także. Nic nie szkodzi, mamy czas. Ptactwo jakieś przeleciało nad nami, wydając ostry gwizd. Dyskretne, łagodne tony syren samochodowych. Coraz nowe auta płynęły na rzekach asfaltu, przecinających Palermo.

Niech pan stanie obok tego drzewa. Toż róże, spore, drzewska, jak nasza grusza. Ale żałuję, że przyjechałem. Kwiaty kwitną cały rok, ale mnie baba potrzebna, nie kwiaty. Trochę bliżej, obok drzewa, największego na świecie drzewa różanego. Proszę patrzeć na mnie. Już, dziękuję. Należność 2 pezy. Dziękuję. Pan zaczeka? Za kwadrans zdjęcie będzie gotowe. Widzi pan kolibry?

— Nic nie widzę!

— Tak, żeby zobaczyć kolibry, trzeba być przyzwyczajonym do słońca. Kiedy wyjeżdżałem z domu, moja 12-letnia siostrzyczka skakała z radości. „Zobaczysz węże, zobaczysz kolibry" — piszczała. A ja jeszcze żadnego węża nie widziałem. Ot smaży się człowiek za 6 pesos dziennie na tym przeklętym asfalcie.

— Kolibry jednak, już pan widzi?

— Na co mnie kolibry. Mnie baba potrzebna nie kolibry. Nieprzyjemnie stać w kolejce, w San Fernando do najtańszej za trzy pesos. A tutaj bez pieniędzy żenić się nie można. U miejscowej rodzice za drzwi wyrzucą, a emigrantka ledwo z okrętu zlazła, a już leci w objęcia jakiegoś chłopca.

— Więc pan żałuje, że przyjechał do Argentyny.

— Co to żałuję? Gdyby morze było takie jak asfalt, to bym pieszo przeszedł te 14 tysięcy kilometrów. Piękny wieczór, wszędzie piękne kobiety, wszędzie wszystko razem. A ty stój, jak bezdomny pies przed cudzym szczęściem, albo idź do prostytutki. Na 5 minut. Dłużej nie można, i ona nie ma czasu. A ja, trzeba panu powiedzieć, człowiek rodzinny. U nas na Podlasiu niczego nie brak. Tylko ja oderwałem się, trzeba było. Kryzys. Nie wiedziałem, że ta cholera i tutaj się przywlecze. Spoczątku zarabiałem 15 pesos dziennie. Już miałem posłać narzeczonej lamadę. Urwało się. Zredukowali portowych. Dobrze, że umiałem fotografować. Ale w Bujnesie, jak pan widzi, co trzeci sklep to kodak, a co drugi człowiek to sam fotografuje.

Wspaniała limuzyna z grupą pięknych dziewcząt i eleganckich mężczyzn przepłynęła i znikła. Niewidzialne kolibry krążyły nad wierzchołkami eukaliptusów. Silny zapach benzyny walczył z odurzającym zapachem kwiatów. Jeżeli się pan dorobi, poszle pan lamadę?... — powiedziałem zupełnie niepotrzebnie.

Długo nieodpowiadał, śledząc apatycznie płynące limuzyny. Potem wyrzucił z siebie zwierzenie:

— Nie poszlę, bo już nie trzeba posyłać.

Spora grupka cudzych szczęść przesunęła się przez aleje Palermo zanim dokończył:

— Dziewczyna nie może długo czekać, ani tam, ani tu.

Fotografie gotowe, do widzenia panu.

* * *

Dwustotysięczne robotnicze przedmieście stolicy Argentyny Avellaneda ma opinię podobną do opinii Chicago w Europie. Dzieją się tam podobno od czasu do czasu historie filmowe. Napady w samochodach, pościgi policyjne, niewykryte trucizny.

Zewnętrznie Avellaneda nie jest podobna do Sodomy i Gomory. Jest to zbiorowisko niedużych skrzyń-domów i trochę szczuplejszych asfaltów. Przeraźliwa nuda drobnomieszczańskiego żywota wyziera z każdego kwartału.

Bujda na resorach to całe Chicago, mruknąłem zniechęcony, czekając na najbliższe colectivo[1]), szkoda było tych 30 centymów.

Jakiś dżentelman, utykający nieco na nogę, uchylił grzecznie kapelusza.

— Pan mnie nie poznaje? Fotografowałem pana kilka razy w Palermo. Może pan zajdzie do mego sklepu? Moja narzeczona, seniorita Andiani, Włoszka.

[1]) Autobus — taksówka.

Walki klasowe wśród dzieci sowieckich

Brak równości pomiędzy obywatelami ZSRR oddawna już nie stanowi żadnej tajemnicy. Powstały tam po oficjalnym „likwidowaniu społeczeństwa klasowego" nowe klasy, a nawet nowe kasty. Dotyczy to nie tylko dorosłych, których cienka warstwa korzysta z licznych przywilejów, lecz również i dzieci. Właśnie w warunkach życia dzieci sowieckich nierówność występuje ze szczególną jaskrawością. Powstają w większych miastach ZSRR słynne „pałace pionierów" (pionierzy — sowieccy harcerze). Pracują tam najlepsi nauczyciele i wychowawcy. Od roku funkcjonuje taki pałac w Leningradzie, zatrudniając setki pedagogów i urzędników, lecz zaledwie kilkadziesiąt dzieci ma do niego dostęp. Są to zazwyczaj pierwsi uczniowie, obdarzeni wyjątkowymi zdolnościami w różnych dziedzinach. Odznaczają się wzorowym sprawowaniem i pochodzą zazwyczaj z rodzin nowej „burżuazji" sowieckiej, arystokracji partyjnej lub urzędniczej. 60 wybrańców daje możność władzom sowieckim olśniewać cudzoziemców. A jednocześnie ulice miasta są przepełnione tłumami brudnych wyrostków, którzy czepiają się tramwajów, czatują na przechodniów, aby wyłudzić lub ukraść pieniądze na kino, papierosy lub wódkę. Wybijają szyby, przewracają starców i dzieci, obrzucają się ordynarnymi obelgami. Nie ma dla tych dzieci miejsca w Leningradzie. Parki i ogrody są przed nimi strzeżone. Organizacje „komsomolskie" unikają zwiedzania dzielnic robotniczych. Rodzice zaś z reguły pobawieni są możności zaopiekowania się dzieckiem. Aby wyżywić dziecko i siebe, muszą pracować. Zresztą wspólny pokój we wspólnym mieszkaniu pod względem moralnym niczym nie różni się od ulicy... „Proletariusze" sowieccy nie mają żadnych szans na ulokowanie swych dzieci w pałacu. Trzysta luksusowych sal jest przeznaczonych dla nowej „arystokracji". Nieletni „proletariusz" żywi do swych uprzywilejowanych kolegów stuprocentową „nienawiść klasową". „Gwiżdżę na wasze pałace!" — krzyczy uczeń, któremu odmówiono prawa zwiedzenia tego niedostępnego miejsca. „Obejdziemy się bez was!" — wołają młodociani „proletariusze", samowolnie opuszczając szkołę i zalegając bramy i ulice, gdzie całym swym „chuligańskim" zachowaniem protestują — na razie nieświadomie — przeciwko klasowemu ustrojowi sowieckiemu.

Niemiecki samochód ludowy



Tak wygląda wypuszczony na rynek niemiecki z inicjatywy kanclerza Hitlera popularny samochód ludowy, którego cena nie przekracza 1000 marek niemieckich.

Tajemnice fizyki

na międzynarodowej konferencji naukowej w Warszawie

Dziś rozpoczyna się w Warszawie otwarcie międzynarodowej konferencji naukowej, poświęconej podstawom i konsekwencjom ogólnym nowych teoryj fizycznych.

Konferencję organizuje międz. instytut współpracy intelekt. przy Lidze Narodów przy współudziale polskiej komisji międzynar. współpracy intelekt..

Instytut urządzał kilkakrotnie w ostatnich latach międzynarodowe konferencje (Entretiens) na tematy humanistyczne, w najszerszym tego słowa znaczeniu, natomiast dotychczas nigdy na tematy, związane z naukami ścisłymi. Dlatego też wysunięta dwa lata temu przez członka międzynarodowej komisji współpracy intelektualnej, prof. C. Białobrzeskiego, propozycja urządzenia konferencji, poświęconej podstawom i konsekwencjom ogólnym nowych teoryj fizycznych, spotkała się z bardzo przychylnym przyjęciem. Fizyka współczesna bowiem jest niewątpliwie jednym z najcharakterystyczniejszych znamion naszej epoki, i to nie tylko dla tego, że jej odkrycia i teorie były punktem wyjścia niesłychanego rozwoju techniki, który zmodyfikował w sposób rewolucyjny życie ludów cywilizowanych, ale także i dlatego, że przewrót pojęciowy, jaki się w niej dokonał w ostatnich czasach, zmienił w sposób najzupełniej zasadniczy nasze poglądy na istotę rzeczywistości fizycznej. Fizyka, chociaż jest najbardziej zaawansowaną dziedziną nauki, stoi jednak wobec całego szeregu faktów zasadniczych, których dotąd nie udało się wyjaśnić.

Trudności te stanowić będą główny przedmiot wymiany zdań uczestników konferencji. I nie ulega wątpliwości, że taka dyskusja może rzucić zupełnie nowe światło na niejedno z owych nierozwiązanych zagadnień, zwłaszcza jeżeli się waży, że wśród uczestników konferencji znajdzie się wielu z tych fizyków, którzy w sposób decydujący przyczynili się do świetnego stanu dzisiejszej fizyki.

* * *

Z Polski zaproszeni zostali profesorowie: Białobrzeski (Warszawa), Rubinowicz (Lwów), **Szczeniowski (Wilno)**, Wertenstein (Warszawa), Weyssenhoff (Kraków), Wiśniewski (Warszawa).

18 obrońca w sprawie Cywińskiego

Liczba obrońców w procesie doc. Stanisława Cywińskiego, który wyznaczony jest na nadchodzący czwartek, dnia 2 czerwca, osiągnęła rekordową cyfrę.

Do obrony zgłosił się 18 z kolei adwokat. Cywiński podpisał pełnomocnictwa dziekanowi katowickiej Rady Adwokackiej, adw. Karolowi Stachowi. Według przewidywań mowy obrońców w tym procesie zajmą trzy dni.

Lenistwo u dziecka

i przyczyny tego zjawiska

Zjawisko lenistwa u dzieci jest bardzo częste i niepokojące, ponieważ zostawia poważne ślady na jego charakterze, a czasem nawet podważa całą politykę wychowawczą rodziców. Nie zawsze jednk lenistwo dziecka wynika z braku zamiłowania do pracy, niezawsze ono samo jest winne. By nie skrzywdzić takiego małego obywatela — musimy pamiętać, że często opozycję stawia tu nie dziecko samo, ale jego skomplikowany organizm. Jeżeli w takich razach będziemy dziecko zawstydzać, stawiając mu przed oczyma przykłady pracowitości u innych dzieci, to ciężko zranimy jego miłość własną, a następnie osłabimy zaufanie do nas, bo dziecko, choć podświadomie, będzie jednak czuło swoją krzywdę.

A jak rozpoznać, kiedy lenistwo wynika z niedomagań fizycznych a kiedy winne jest dziecko samo. Trzeba nauczyć się obserwować dziecko. Jeżeli niechęć do pracy zjawiła się po chorobie, dziecko widocznie jeszcze nie zdołało przyjść do siebie i trzeba mu zostawić trochę czasu na wypoczynek, ewentualnie zasięgnąć porady lekarza.

Lenistwo bywa czasem wynikiem znużenia fizycznego, jakie występuje na skutek złego przewietrzania mieszkania lub klasy. Noc, spędzona w pokoju, w którym nie zostało odnowione przez spaniem powietrze, wpływa hamująco na energię i zapał do pracy w dniu następnym. Lenistwo czyli właściwie znużenie zjawia się także na skutek przeciążenia organizmu dziecka białkiem. Wprawdzie ono go więcej potrzebuje niż człowiek dorosły, ale i tu należy regulować ilość białka według obowiązujących wskazań dietetyki.

Jeżeli natomiast dziecko dobrze śpi, ma apetyt, rozwija się normalnie, chętnie i żywiołowo się bawi, a do nauki nie można go nakłonić — to rzecz oczywista jest to normalny objaw lenistwa.

Tenis sprzed pół wieku

Za parę tygodni ma być w Anglii rozegrany turniej tenisowy, tak oryginalny, że wzbudza wielkie zainteresowanie w sferach sportowych. To zainteresowanie tłumaczy się tym, że turniej rozegrany będzie w strojach „sportowych" takich, w jakich grywano w tenisa w roku 1873.

Należy zaznaczyć, że rok 1873 był zwrotną datą w dziejach tenisa. W tym to roku osoby sir William Hard Dyke, miss Julia Marchall i mister I. H. Heathette grali partię tenisa w parku Lullingstone w hrabstwie Kent, i podczas tej partii ustalili reguły i sposób obliczania gry, które obowiązują przy grze w tenisa do dzisiejszego dnia.

Podczas tej historycznej partii zamiast siatki stała na placu drabinka, nad którą w pewnej wysokości ulokowana była druga drabinka. Gracze starali się grać tak, aby piłki przelatywały pomiędzy dwoma drabinkami. Chodziło o wprowadzenie do gry piłek niskich, ostro i mocno odbijanych, w przeciwieństwie do dotychczasowych piłek przerzucanych lekko, a wysoko, tzw. „balonów".

Miss Marchall, jak widać z ówczesnych fotografii, była ubrana w długą, za kostki sięgającą, suknię z tiurniurą, ściśniętą gorsetem i miała na głowie kapelusz przystrojony sztucznymi kwiatami i wypchany ptaszkami. Panowie byli ubrani bardziej celowo, w krótkie bufiaste spodnie i sznurowane pantofle, lecz mieli sztywne koszule i wysokie, wrzynające się w szyję kołnierzyki.

Ciekawe jest, jak w takich krępujących strojach będą się czuli współcześni sportowcy?

Podczas oryginalnego konkursu będą zbierali piłki dwaj panowie, którzy w roku 1873, podczas historycznej partii w parku Lullingstone, też zbierali piłki, jako siedmioletni chłopcy.

Hr. Wielopolska w Saksonii?

W Berlinie rozeszły się wiadomości, że skazana na bezterminowe więzienie za szpiegostwo hr. Wielopolską przewieziono w środę do jednego z więzień w Saksonii. Jednocześnie z tymi wiadomościami rozeszła się pogłoska, że istnieje mało możliwości na wymianę hr. Wielopolskiej. Podobno przed odjazdem z więzienia Moabitu w Berlinie skazanej zezwolono na widzenie się z mężem i synem.



Obóz letni młodzieży niemieckiej.

Seniorita przyniosła nam wody sodowej i cinzano. Musiała pochodzić z Wenecji, albo utleniła sobie włosy. Drugie przypuszczenie było zdaje się słuszniejsze.

— Wszystko zmieniło się na świecie, oprócz upału — zauważył fotograf. — Za pańskie zdrowie.

— Na świecie nic się nie zmieniło, zauważyłem, ale w pańskim życiu zmieniło się coś. Co się z panem stało? Był pan biedny, teraz ma pan sklep! Był pan sam, teraz widzę u pana ładną dziewczynę! Co się stało? Posada, posag, spadek?!...

Uśmiechnął się i wzrokiem promiennym, pełnym szczęścia, obrzucił milutką Włoszkę w dość brudnej sukience.

— Pomacaj pan!

— Co, kogo?

— Moją nogę!

— Jezus Maria! Proteza! Stracił pan nogę!

— Tak, jestem kaleką. I to jest właśnie moje szczęście!

— Dostał pan wysokie odszkodowanie?

— Nie dostałem jeszcze ani grosza!

Patrzyłem na niego, jak na wariata.

— Czykita [2]), przynieś jeszcze dwa cinzano.

Kiedyśmy się rozstali, zaczął opowiadać jeden ze znajomych, namówił mię na wyjazd do Tucuman. Czego siedzisz w Bujnesie. Jedź na prowincję, tam łatwiej zarobić — powiedział. — Zarobiłem malarię.

[*]) Chiquita — mała, maleńka.

Kiedy wyszedłem ze szpitala, doktór mruknął: — Jedź do Cordoba, tam góry, klimat zdrowy. Tutaj dostaniesz gruźlicy. Pieniędzy nie miałem, pojechałem jak linczero [3]) na dachu wagonu. Od tego czasu nie kupowałem już biletu. Fotografowałem seniority na małych stacyjkach zarabiałem dobrze. Niebo piękne, deszczów mało, pociąg idzie powoli. Wszystko dobrze, byle by nie zasnąć.

Tak włóczyłbym się pewnie 10 lat, odkładając po 20 pesos miesięcznie, gdyby nie jedna poczciwa butelka wina. Kiedy obudziłem się na ziemi, nogi już nie było. Zacząłem płakać, potem chciałem położyć głowę na szyny, ale chwała Bogu nim dowlokłem się, zemdlałem. Ludzie, którzy mnie znaleźli, włożyli do kieszeni 10 pesos. Od tego czasu zaczęło się moje bogactwo. Doktór dał mi 100 pesos i bilet wykupił do Bujnesu, bo tu nie ma opieki społecznej, a on nie chciał mieć ze mną kłopotu. Kiedy stanąłem na rogu z kapeluszem w ręku to wszyscy rzucali miedziaki. Zarabiałem dziennie po 10 i 15 pesos. Wtedy wynająłem ten lokal, ale za aparaty jeszcze nie płaciłem. Wszystko dali na kredyt. Dobra jest ta Ameryka... dla kalek.

— Więc pan jest zupełnie szczęśliwy? Jakże się cieszę.

— Kraj równy. Gór koło Buenos Aires nie ma. Można chodzić i z protezą.

[*]) Linczero — włóczęga, bezrobotny.

Milcząc wypiliśmy wino. Colectiva jedne za drugimi przychodziły i odchodziły. Najpiękniejsze niebo świata nadaremnie siliło się na walkę z białym pożarem elektrycznego światła. Czas było wracać, a ja nie mogłem oderwać się jeszcze od rozmyślań na temat co to jest właściwie szczęście?

— Zapytał mię pan, czy byłem szczęśliwy — podjął na nowo fotograf z Palermo. — Z początku nie. Ale potem przypiątała się ta mała, jasna myszka. — Będę ci służyć — powiedziała — jesteś przecie kaleką. Poszedłem odrazu do rodziców i postawiłem sprawę po amerykańsku. — Dajcie mi ją. Mam protezę, ale resztę organizmu mam w porządku. Dziewczyna jest dobra, pracowita i cicha. Nie jestem już świnią, nie stoję w kolejce... Mam sklep, mieszkanie, dobrobyt, ładną młodą kobietę. W domu u nas poszedłbym na całe życie pod kościół. Trochę mi szkoda tych dachów kolejowych, tych nocy i tego nieba. Ale tylko trochę i tylko czasami. No, cóż i nie zazdrości mi pan?

Skrzynie domne Avellanedy przycichły i przygasły, a my jeszcze gwarzyliśmy rozmarzeni winem. Młoda Włoszka o litościwym serduszku drzemała na fotelu, myśląc sennie, ach, kiedyż ten nieznośny gość stąd odejdzie. Wreszcie niebo zaczęło różowieć jak gdyby ktoś zapalił od wewnątrz lampę elektryczną pomalowaną na czerwono. Wówczas dopiero pożegnaliśmy się serdecznie... na całe życie.

Kazimierz Leczycki.

Powstanie, demonstracja

czy bohaterskie ale tragiczne nieporozumienie?

(Próba uporządkowania wiadomości o „powstaniu nieświeskim“)

(*Dokończenie*)

Likwidacja „powstania“ nastąpiła szybko. O zmroku marcowym, więc 4—5 p. p. widocznie wyjaśniwszy przez patrole na Saską Lipkę i Malewo że żadne niebezpieczeństwo z zewnątrz nie grozi. Prokopczuk z towarzyszami wpadł do miasta, wypuścił po drodze kilka taśm z karabinów maszynowych i zajął miasto, dosłownie „gołymi rękami“. O akcji obronnej miasta w decydującym momencie ataku bolszewickiego trudno jest coś konkretnego powiedzieć. Z relacji świadków i obserwatorów tego momentu wynika, że w decydującej chwili Polacy żadnego oporu nie stawili. Po obu stronach nie było ani rannych ani zabitych. Ostrzeliwanie bolszewików przez wymieniona w liście p. J. Mikuciowej piątkę miało miejsce w czasie, gdy bolszewicy stali za Górą Rudawską. Strzały te były oczywiście nieszkodliwe. P. J. Mikuciowa pisze: „Stanowiska sił bolszewickich ukryte były za górą i z tego względu nie były widoczne, co nie pozwoliło na dokładne ustalenie ilości oddziałów bolszewickich“ Fakt ten jest tragicznym w swej naiwnej szczerości! Bolszewicy stoją tuż pod miastem, strzelają z karabinów maszynowych, stoją kilka godzin, a obrońcy nie wiedzą, nie mogą wyjaśnić kto strzela, bo im „góra przeszkadza“!

Kto kierował akcją obrony?! Tak organizowane i przeprowadzone powstanie musiało skończyć się tragicznie.

A więc — powstanie, demonstracja z bronią, czy tragiczne nieporozumienie?

Powstaniem, zdaniem moim. miejscowe wypadki nazwać nie możemy ze względu na brak elementu należytej organizacji, konsekwentnego celu oraz ze względu na znikomą ilość zaangażowanych sił, charakter walk i przebieg „bitwy“.

Demonstracja z bronią jest to wstęp do akcji dalszej, na szerszą skalę.

Demonstracją z bronią było raczej zabójstwo Tatura i Grynblata. A więc — tragiczne nieporozumienie? Zdaniem moim — tak. Nieopatrzne, tragiczne nieporozumienie.

Nerwy nie wytrzymały, przeładowana przez bolszewików i ich rządy atmosfera musiała rozładować się, nie analizując w tych warunkach szans powodzenia skutków czynu. Wersje o zbliżaniu się Dąbrowskiego dolały oliwy do ognia, sądzono, że nadszedł szczęśliwy moment rozprawy z wrogiem, że rozprawa ta uda się. Karabinom maszynowym przeciwstawiono gorące serca, ofiarność i — szable. Był to więc czyn patriotyczny, bohaterski, okupiony krwią pięciu rozstrzelanych.

Czy wśród społeczeństwa nieświeskiego i w okolicy w okresie przed powstaniowym i w momencie powstania istniała i działała jakakolwiek organizacja konspiracyjna? Nie istniała i nie działała.

POW — zainteresowała się dopiero Nieświeżem w kwietniu — maju 1919 r., a więc po wypadkach marcowych. Kontakt z rozkazu komendy okręgowej POW w Mińsku, nawiązał porucznik Zienkiewicz z ówczesną mieszkanką Nieświeża, obecną rotmistrzową M. K., którą por. Zienkiewicz znał z Mińska, z czasów gimnazjalnych. Por. Zienkiewicz, będąc członkiem POW „pracował“ jednocześnie w czrezwyczajce mińskiej. Pani M K. zorganizowała grupę żeńską na terenie Nieświeża i została mianowana jej komendantką. Praca konspiracyjna, ze względu na specjalne warunki lokalne (małe miasteczko, wszystko i wszyscy, jak „na dłoni“) była niebezpieczną, możliwości akcji ograniczone. Spotkania Zienkiewicza z p. M. K odbywały się zwykle w parku radziwiłłowskim. Poświęćmy chwilę uwagi działalności por. Zienkiewicza, który żyje i mieszka stale w Warszawie.

Oto jeden z fragmentów działalności Zienkiewicza. W lipcu 1919 r. widocznym było, że bolszewicy długo nie utrzymają się w Nieświeżu. Oczekiwano ofensywy polskiej. Nieśwież przeżywał wzmożoną falę terroru, zaczęto łapać zakładników. Chorych naprawdę lub symulujących chorobę przenoszono z łóżkami do więzienia. W tym momencie zjawia się w Nieświeżu groźny „czekista“ „towarzysz“ Zienkiewicz, oświadcza, że mińska „czeka“ podejrzewa nieświeskie władze o kontrofensywę, sabotaż, nadużycia itd. Rozpoczyna on z ramienia mińskiej „czeka“ lustrację urzędów bolszewickich, w wyniku której aresztuje kilku dygnitarzy bolszewickich i odsyła ich do Mińska. Zawiesza w czynnościach innych, rozwiązuje „ispołkom“, część zakładników zwalnia, szczuje władze wojskowe na cywilne i odwrotnie...

Na skutek tak „sprężystej“ akcji „towarzysza“ Zienkiewicza powstaje w Nieświeżu nieopisany bałagan, z którego korzystają Polacy. Kto może ucieka, kryje się... Znika po paru dniach z horyzontu również „czekista“ Zienkiewicz.

Fakt ten świadczy z jednej strony o wyjątkowo zimnej krwi i odwadze por. Zienkiewicza, z drugiej — o poziomie „inteligencji“ ówczesnych władz bolszewickich. Funkcjonowała również ekspozytura POW w „plenbieżu“ w Horodzieju. Specjalny charakter działalności plenbieża — wymiana uchodźców i jeńców — pracę POW ułatwiał i czynił ją względnie bezpieczniejszą. Przerzucono na stronę polską szereg agentów POW i znaczną ilość osób skompromitowanych. Nawiązano kontakt ze ś. p. Stefanowskim „żywym“, komendantem naczelnym mińskiego okręgu POW, rozstrzelanym w sierpniu 1919 r. w Bobrujsku. Za pośrednictwem panien X z Mińska, zamieszkałych przy ulicy Zacharzewskiej, koło elektrowni, otrzymano specjalne znaczki konspiracyjne POW (na małym kawałeczku płótna) i rozdano je osobom pracującym w rejonie Nieświeża w POW.

Czy na odcinku młodzieżowym, specjalnie w gimnazjum nieświeskim, istniała jaka organizacja konspiracyjna, jeżeli istniała, to kiedy powstała — przed wypadkami marcowymi czy też po tych wypadkach nie udało mi się ustalić. Sądzę, że zorganizowana konspiracja na tym, specjalnie, odcinku raczej nie istniała, natomiast, ze względu na wyjątkowo patriotyczne nastroje ówczesnego nauczycielstwa nieświeskiego, pod kierownictwem prof. M. Massoniusa, coś się na terenie gimnazjum musiało dziać, może nie ujęte w formę organizacyjną. Dowodzi tego udział młodzieży w wypadkach marcowych.

To samo tyczy się części mieszczaństwa nieświeskiego: Ludzie musieli zbierać się, naradzać się prywatnie, wyznaczać pewne role. Zabójstwo Tatura i Grynblata dowodzi, że jakieś porozumienie, jakiś spisek musiał istnieć, jakaś robota musiała być prowadzona. Niestety, nic konkretnego dowiedzieć się również nie mogłem.

Oto w skrócie dzieje przeżyć Nieświeża z okresu pierwszej bolszewickiej okupacji od grudnia 1918 r. do sierpnia 1919 r.

Wypadki, szczegóły, które uszły mojej uwagi, których mogę nie pamiętać, niewyjaśnione przeze mnie fakty czekają na dalsze relacje i uzupełnienia.

Rudolf Chołowiecki.

Tanie przejazdy do Wilna na Zielone Świątki

Delegatura Ligi Popierania Turystyki w Wilnie podaje do wiadomości, że dla umożliwienia taniego przejazdu osobom zamieszkałym na prowincji do Wilna na Zielone Świątki zostały wprowadzone specjalne zniżki. U zawiadowców stacyj oraz w biurach P. B. P. „Orbis“ są do nabycia karty uczestnictwa w cenie 1 zł. przy odległościach do 100 km, i 2,50 zł przy odległościach ponad 100 km, które uprawniają do 50% zniżki przejazdowej. Na podstawie tej karty w terminie od 3 do 5 czerwca rb. na stacji wyjazdu należy wykupić bilet normalny, powrót zaś z Wilna nastąpić może w czasie od 5—8 czerwca rb. — bezpłatnie.

Na dworcu w Wilnie nie należy oddawać biletów, gdyż bilet ten służy jako dowód do bezpłatnego powrotu, po ostemplowaniu karty uczestnictwa w kasie biletowej w dniu powrotnego wyjazdu.

Czytajcie uważnie kartę uczestnictwa.

Radiofonia polska a Kościół katolicki

Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju wydał broszurę p. t. „Słowo Boże w programach radiowych“. Na naczelnym miejscu znajduje się bardzo ciekawy i znamienny artykuł J. E. księdza bisku Stanisława Adamskiego. Artykuł ten zamieszczamy poniżej w całości.

„Współdziałanie Kościoła Katolickiego i Radiofonii Polskiej rozpoczęło się wkrótce po założeniu rozgłośni w Poznaniu. Po pomniejszych audycjach kościelnych rozpoczęto za zgodą arcybiskupa poznańskiego J. E. kardynała Hlonda nadawanie całego nabożeństwa.

Jedenaście lat upłynęło od pamiętnego dnia 3 maja 1927 r. — w którym z prastarej Katedry poznańskiej nadano po raz pierwszy w Polsce — a zdaje się nawet w Europie — mszę świętą i kazanie. Wobec audycji mszy św. wysuwano liczne wątpliwości. Zastanawiano się, czy godzi się poważne obrzędy liturgiczne podawać na falach eteru, tym więcej z początku istotnie zachodziły nadużycia. Na placach publicznych — gorzej w restauracjach nawet rozlegały się poważne dźwięki nabożeństwa liturgicznego. Nietaktowności ustały wkrótce. Publiczność katolicka położyła temu kres. Przypominając, że słuchanie mszy św. przez radio nie czyni zadość obowiązkowi osobistego udziału we mszy św. rozgłośnie usunęły wątpliwości.

Liturgiczne audycje radiowe wywołały ożywioną dyskusję za i przeciw. Sprzeciwy wkrótce ustały. Natomiast posypały się listy pełne wdzięczności słuchaczy chorych, starców i emigracji polskiej. Wzruszające były pełne radości i uznania głosy licznych Polaków, mieszkających zdala od ojczyzny, którzy od wielu lat nie słyszeli słowa Bożego w języku ojczystym.

Jako ówczesny prepozyt Kapituły Metropolitalnej w Poznaniu i kaznodzieja katedrainy zawarłem z upoważnienia J. Eminencji kardynała Hlonda wpierw z rozgłośnią poznańską, a następnie z dyrekcją Radia Polskiego umowę rozszerzoną i zatwierdzona później przez cały Episkopat i władze Radia, która do dziś dnia jest podstawą audycyj religijnych.

Pokąd msze św. i kazanie nadawano z rozgłośni poznańskiej, której zasięg był niewielki, audycje nasze nie zwracały na siebie uwagi Europy. Gdy coraz to silniejsze rozgłośnie z Polski poczęły nadawać nabożeństwa na całą Europę i Afrykę, skierowała się na nie uwaga powszechna. Audycje na ogół podobały się mimo, że za granicą nie rozumiano kazań polskich. Tym więcej odczuwano piękno liturgii i muzyki kościelnej, zwłaszcza, że śpiew kościelny dzięki dyrygentowi poznańskiego chóru archikatedralnego ks. kan. Gieburowskiego zachwycał Europę niezwykle wysokim poziomem artystycznym. Rozpoczęła się międzynarodowa dyskusja w kołach katolickich o dopuszczalności nadawania mszy św. Najwyższe władze kościelne, jak zwykle bardzo ostrożne, zajęły powściągliwe stanowisko wobec nowości, która miała swe dodatnie i ujemne strony.

J. E. ks. kardynał Hlond stał się obrońcą i orędownikiem sprawy. W sprawozdaniach swoich do Stolicy Apostolskiej przytaczał dowody niezmiernej pożyteczności nadawania nabożeństw, wyjaśniał i osłabiał zarzuty podnoszone, wykazywał, że wobec umowy zawartej z władzami Radia nie ma obawy, że z anten Radia Polskiego popłynąć by mogły sprzeczne ze sobą nauki religijne, że komunikatami radiowymi usunąć można łatwo nieporozumienia a uchylić nadużycia. Zwyciężył polski pogląd na sprawę. Dyskusje ustały, pełne nabożeństwa nadaje się już w wielu państwach.

Świat katolicki raduje się, że za pośrednictwem radia usłyszeć można nabożeństwo z centralnego kościoła świata, z Bazyliki Św. Piotra w Rzymie, że dociera doń umiłowany głos Ojca Świętego, łącząc wiernych całego świata z Namiestnikiem Chrystusowym“.

Oto początki audycyj religijnych, rozbudowanych do pokaźnych rozmiarów przez zgodną współpracę Radia Polskiego z Episkopatem Polski.

Radiofonia w Polsce z radością i dumą powiedzieć może, że utorowała drogę wielkim i poważnym audycjom religijnym w świecie, że pierwsza na falach eteru udostępniła słuchaczom swoim zbliżenie się duchowe do wielkości i piękności uroczystego nabożeństwa katolickiego.

Magistratowi ku rozwadze

Z przyjemnością oglądamy żywe zainteresowanie się władz miejskich sprawą uporządkowania i regulowania ulic i placów miejskich oraz zabiegi o nadanie estetycznego wyglądu miastu. Szeroki obwód tzw. Wielkiego m. Wilna przedstawia niewątpliwie poważne trudności gospodarzom miasta do objęcia tą akcją całości dzielni i przedmieść, tym niemniej są wypadki, iż nawet odległe peryferie zasługują na specjalną opiekę.

Mamy w tej chwili na myśli piękne osiedla letnie w Wołokumpii i Kolonii Magistrackiej, które w okresie wakacyjnym śmiało mogą być nazwane letnią rezydencją m. Wilna. W tym to czasie bowiem ściągają tu tysiączne rzesze mieszkańców, spragnionych słońca, powietrza i wody.

Dzięki usilnym zabiegom sezonowych mieszkańców Wołokumpii, Magistrat w roku ubiegłym wybrukował odcinek piaszczystej cngiś drogi od szosy do Krzyża, znakomicie ułatwiając komunikację. Jednakże po przejechaniu tego kawałka „autostrady“ po jakichś 120 metrach na drodze wiodącej do cbu ruchliwych i gęsto uczęszczanych plaży w Wołokumpii i pod Werkami (ul. Podwerkowska) znów naprzeciw letniska Lewina wpadamy na piaski, mogące śmiało konkurować z Saharą. I wnet nie tylko kłęby kurzu. lecz przede wszystkim niezwykle uciążliwa dla ruchu kołowego droga psuje nam cały nastrój, czyniąc wspomniane plaże i las niedostępnym, względnie mało atrakcyjnym miejsce dla spędzenia kilku godzin wypoczynku.

Apelujemy tedy do czcigodnych władz miejskich już nie o wybrukowanie tego odcinka rodzimej Sahary, lecz chociażby o nasypanie odpowiedniej warstwy żużla,

Idąc tym szlakiem dalej natrafiamy znowuż na inną przeszkodę, bo oto skutkiem samowoli p. Wajmana, właściciela ładnej willi, sterczy poza linię normalnie wytknięta przez Magistrat ul. Podwerkowskiej kępka nieściętych drzewek, ogrodzonych drutem kolczastym. Zaimprowizowana przez p. Wajmana przeszkoda, stojąca na chodniku ulicy, wypaczyła nieestetycznie linię ulicy, przecięła bieg chodnika, a co najgorsze czyha ostrzami najeżonego drutu kolczastego na przyodziewek przechodniów, zwłaszcza, gdy o zmroku (Wołokumpia nie ma świateł ulicznych) wypadnie tamtędy przechodzić.

Wydaje nam się, że przeszkody z drutu kolczastego najmniej pasują na letniskach, a ponadto wyraźnie kolidują z przepisami no i z najprymitywniejszym poczuciem estetyki.

Chciałoby się wyrazić nadzieję, iż zanim ręka karząca dosięgnie owej samowoli i przetnie jej przedługi żywot, zechce chyba wzmiankowany posesjonariusz usłuchać głosu rozsądku i opinii przygodnego przechodnia, który przypadkiem oglądał porządki panujące na Wołokumpskiej ulicy.

LEON MOENKE 16)

TUNDRA

Było to nam bardzo na rękę, gdyż pionowe urwiska skalne zwisały już nad nami a krzaki na pochyłości, na którejżeśmy się znajdowali, stawały się co raz bardziej rzadkie. Skały przyparły nas do samej wsi. Nie tylko mogliśmy widzieć w najdrobniejszych szczegółach, co się dzieje na najbliższych podwórkach, lecz zupełnie wyraźnie słyszeliśmy wszystkie rozmowy, nie rozumiejąc oczywiście ani słowa.

Posuwanie się naprzód w tych warunkach było nadzwyczaj uciążliwe. Byliśmy zmuszeni przebiegać od krzaku do krzaku, chroniąc się poza nimi. Było to nieustanne: „Wstań! — padnij!“. Po każdym przebiegu ukryci za krzakiem pilnie badaliśmy, czy nie zauważono nas z pobliskich chat. Po stwierdzeniu, że ludzie nie przerywają swych prac znów rzucaliśmy się do następnego, najbliższego krzewu. Była to stała zmiana porywczego, naprężonego ruchu i całkowitego bezruchu. Serce to zamierało w piersiach, to zdawało się, że wyskoczy gardłem. Nigdy jeszcze w życiu z taką siłą nie doznawałem tego uniżającego, podłego, tamującego dech w piersiach uczucia strachu, jak właśnie w chwilach okrążania tej wsi. To podłe uczucie bardziej dręczyło i wyczerpywało, niż wczorajszy „taniec nad przepaścią“ oko w oko z przeciwnikiem.

Na domiar złego natrafiliśmy na psa. Gdzieś zupełnie blisko nad nami przy każdym przebiegu, przy każdym nieznacznym szeleście, wywołanym przez nas, pies zaczynał ujadać, paraliżując ruchy.

Czy był to pies myśliwski czy pasterski — nie mogliśmy się zorientować. Pianie koguta, następnie ryk krowi i beczenie kóz, naprowadziły nas na domysł, iż jest to pies warłowniczy, pilnujący ukrytej przed naszymi oczami chaty, zasłoniętej górą i drzewami.

Na szczęście wiatr nam sprzyjał i pies nie mógł nas zwęszyć. Posuwając się dalej, pozostawiliśmy po za sobą i tę „przyjemność“. Jednocześnie wybrnęliśmy z wąskiego miejsca doliny, gdzie prostopadłe skaliste urwiska przypierały nas ku samej rzece i wiosce. Góry szerokim półkolem otaczały wieś i nam nic innego nie pozostawało jak iść wzdłuż nich skrajem lasu.

Gdyśmy osiągnęli przeciwległy kraniec, myśleliśmy, że już okrążyliśmy wieś. Niestety. Wlazłszy na górę, ujrzeliśmy, iż na przeciwległym brzegu rzeki znajduje się dalszy ciąg wsi. Tutaj również ujrzeliśmy solidny dominujący nad innymi gmach z antenami. Nie ulegało wątpliwości, iż jest to posterunek pogranicznej GPU.

Znów trzeba było, zachowując wszelkie ostrożności, prześlizgiwać się dalej przez miejscowość złowioną głębokimi i stromymi wąwozami: w górę, na dół, znów na górę, znowuż w dół i t. d.

Okalanie wsi w poszukiwaniu bezpiecznego miejsca przeprawy przez rzekę na skutek konfiguracji terenu trwało długo.

Do godz. 6 wiecz. trwała ta męcząca podróż.

Wielka była nasza radość, gdy nareszcie zza drzew usłyszeliśmy szum wody, nie widząc jeszcze rzeki.

Biegiem podążyliśmy ku upragnionej przeprawie. Miejsce było dobre. Woda sięgała mi zaledwie do pasa. Była to najlżejsza z naszych rzecznych przepraw. Po pięciu minutach brodu byliśmy już na przeciwległym brzegu. Przewidująco rozejrzeliśmy się dokoła, skoczyliśmy w krzaki i prędko ubraliśmy się.

Wlazłszy na dość wysokie przybrzeżne urwisko, ruszyliśmy błotnistą łąką, która szerokim pasem ciągnęła się między rzeką a górami na zachodzie.

Ponieważ zbliżał się wieczór, a wieś już pozostała stosunkowo daleko, szliśmy dość śmiało.

Szliśmy tak do pierwszego lasku i wąwozu.

Wkroczyliśmy do lasu i zbliżywszy się do skraju wąwozu, raptem usłyszeliśmy gwizd oraz głosy męski i kobiecy.

Zamarliśmy bez ruchu i głosu. Co by to mogło być? Skąd i co robią ci ludzie tutaj o tak spóźnionej porze? Na odpowiedź czekaliśmy nie długo. Przeciągły ryk bydła sprawę wyjaśnił. Było to pastwisko dla krów.

(D. c. n.).

3 tysiące ha wydzierane bagnom

Zamiast bezużytecznych trzęsawisk — dochodowe łąki

Rozległe i piękne są bagna przebrodzkie. Jak wzrok sięga wszędzie wokół błota, moczary, zielone kożuchy trzęsawisk, porosłe niklymi krzakami łozy i olchy. Wpoprzek płynie rzeka i wpada do jeziora Szczolno, które ujęte obecnie tamami stoi w martwej rezygnacji.

NA DRUGIM BRZEGU JEZIORA

wre dziś praca. Kilkuset robotników o spalonej już na brąz skórze, pracuje przy regulacji rzeki Chrobrówki. Drugie tyle wycina linie rowów, które z początku od prowadzą nadmiar wody z torfowisk a po tem jeśli zajdzie potrzeba, doprowadzą zawsze taką jej ilość, jaka będzie najkorzystniejsza dla rozwoju roślin nadbrzeżnych.

GOSPODARCZE KORZYŚCI

po racjonalnym zagospodarowaniu te go kompleksu torfowisk o powierzchni przeszło 3 tys ha będą zamykać się minimalnie cyfrą od 60 tys zł netto rocznie do 100 tys zł, licząc średnią wydajność na 500 zł z ha. (Przy założeniu kultur łąkowych i cenie za siano 1 zł za 16 kg). Dochód może wrosnąć niewspółmiernie jeśli wyprodukowane siano, zużyje się dla celów własnej gospodarki hodowlanej.

Doraźnym objawem poprawy miejscowej konjunktury pod wpływem dopływu gotówki inwestycyjnej jest fakt wzrastania chrześcijańskich sklepików „jak na drożdżach“. Poza tym nigdzie niespotka tem takiej ilości rowerów jak tu właśnie, gdzie w roku ub. jeszcze rowerów było b. mało. Coraz więcej też od zeszłego roku chat dostatnio zaopatrzonych.

Robotnicy, rekrutujący się przeważnie z okolicznych przeludnionych wsi,

PRACUJĄ CHĘTNIE I WYDAJNIE.

Napływ wiejskich robotników jest znaczny to też ciągle oblegają kancelarię, dobijając się o pracę. Kontyngent niestety jednak już się wyczerpał. Robotnik zarabia od 2 do 6 zł. Na robotach tych pracują także więźniowie.

Praca ta wpływa niewątpliwie wychowawczo na charaktery więźniów. Notowano już wypadki, że więźniowie po zwolnieniu się z karnego ośrodka zapisywali się z powrotem do pracy, jako zwykli robotnicy.

Gerard. Jur.

Sztandar dla baonu pancernego ufundowało Grodno

W dniu 29 maja r. b. w Grodnie odbyło się uroczyste wprowadzenie do batalionu pancernego sztandaru, ufundowanego przez społeczeństwo ziemi grodzieńskiej, a wręczonego pułkowi przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Warszawie podczas ostatnich uroczystości wręczenia sztandarów w stolicy.

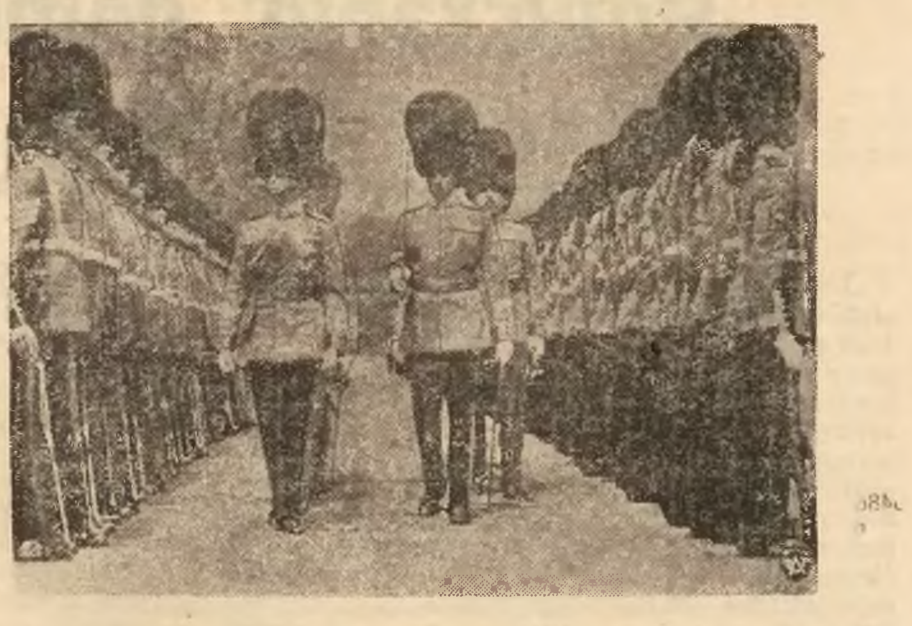
Na placu pułku została odprawiona msza św. polowa przy udziale przedstawicieli władz i społeczeństwa.

Po nabożeństwie odbyło się uroczyste wprowadzenie sztandaru do pułku, przy czym poczet sztandarowy przeszedł przed frontem stojących oddziałów wojska.

Dowódca pułku wręczył Prezydentowi miasta odznakę pamiątkową pułku, nadaną m. Grodnu w dowód wdzięczności żołnierzy społeczeństwu grodzieńskiemu.

Defiladę przyjął dowódca O. K. Olszyna-Wilczyński i szef wojsk broni pancernych gen. Kozicki, przybyły do Grodna z Warszawy. Na zakończenie odbył się wspólny obiad żołnierski.

Król Jerzy VI na inspekcji gwardii



Na zdjęciu: król angielski Jerzy VI w czasie inspekcji pułku swej gwardii przybocznej, którego sam jest dowódcą. Zarówno król, jak i gwardziści wystąpili w tradycyjnych mundurach.

Za łapówki w policji 5 lat więzienia

B. prokurator Krzysztoń na ławie obrończej

Sąd Okręgowy w Grodnie rozpatrywał na sesji wyjazdowej w Wołkowysku sprawę Henryka Kuklińskiego b. przodownika Policji Państwowej i komendanta posterunku w Piaskach, pow. wołkowyskiego, oskarżonego o pobieranie łapówek, zdradę tajemnic służbowych i działanie na szkodę wymiaru sprawiedliwości przez polecenie posterunkowemu zniszczenia spisanego doniesienia karnego na jednego u czestników bójki w bożnicy w Piaskach— oraz Samuela Wanda i Boni Winokura z Piasków, oskarżonych o pośredniczenie w pobieraniu łapówek przez Kuklińskiego.

Oskarżonych bronili adwokaci z Grodna: Terlikowski i znany ze swych wystąpień w głównieiszych procesach b. prokurator Krzysztoń, który niedawno przeniósł się do adwokatury.

Tło sprawy według przewodu sądowego jest następujące: Latem r. ub. na terenie gm. Piaski, pow. wołkowyskiego grasowały bandy komunistyczne t. zw. „emigrantów komunistycznych“, wywołując na terenie gminy strajki i niepokoje. Sprawa ta dotarła nawet do władz wyższych. Zainteresował się nią Premier gen. Sławoj-Składkowski i polecił szybkie zlikwidowanie tych band.

Przeprowadzona przez policję likwidacja tych band nie dała należytego rezultatu, gdyż komuniści w porę uciekli z zagrożonego terenu. Wówczas delegowani zostali do Piasek wywiadowcy dla przeprowadzenia wywiadów w sprawie przyczyn niepowodzenia akcji. Według otrzymanych informacji od konfidenta tajemnice te miał zdradzić Kukliński, który ponadto według wywiadów miał pobierać łapówki za zdradę tych tajemnic, oraz za tolerowanie różnych wykroczeń.

Wand i Winokur pośredniczyli w dawaniu Kuklińskiemu łapówek. Wand miał być „przyjacielem“ przod. Kuklińskiego.

Z tych powodów Kukliński został przeniesiony do Jałówki, a następnie jesienią r. ub. aresztowany i osadzony w więzieniu, gdzie przebywa dotychczas. W międzyczasie Kukliński dyscyplinarnie został usunięty z policji. Do sprawy został również załączone 3 zdjęcia fragmentów pożegnania Kuklińskiego przed odjazdem do Jałówki. U Kuklińskiego została zatrzymana książeczka oszczędnościowa P.K.O. na 7000 zł., na którą nieraz było wpłacone do 400 zł. w ciągu miesiąca.

Szereg świadków z Zambrowa stwierdził,“ że rodzina Kuklińskiej zalicza się w Zambrowie do zamożnych, posiada nieruchomości i sklep. Ojciec Kuklińskiej z Ameryki przysyłał dla rodziny pieniądze, oraz, że Kuklińscy mieli dochód z nieruchomości i jeszcze przed wyjazdem do Piasków posiadali pieniądze, które w Zambrowie, a następnie według zeznań świadków w Piaskach pożyczali potrzebującym na procenta. W ten sposób mieli na PKO kilka tysięcy zł. oszczędności, w dodatku żyli bardzo oszczędnie mogąc wpłacać na P.K.O. po kilka złotych.

Zbadani świadkowie oskarżenia obciążali oskarżonych, zaś świadkowie obrony wystawiali oskarżonym dobrą opinię.

W 3 godzinnym przemówieniu prokurator podtrzymywał wszystkie zarzuty aktu oskarżenia i prosił Sąd o surowy wymiar kary. Obrońcy w swych mowach obrończych, trwających kilka godzin, zbijali wszyskie zarzuty aktu oskarżenia, twierdząc, że jest to proces poszlakowy, gdyż powodów winy oskarżonych nie ma i pro sili Sąd o uniewinnienie oskarżonych.

27 bm. Sąd ogłosił wyrok, którego mocą b. przodownik policji Kuklińskiego Henryka od szeregu zarzutów uniewinnił, skazując go z art. 286 KK. za działanie na szkodę wymiaru sprawiedliwości przez polecenie posterunkowemu zniszczenia doniesienia karnego na Wanda, biorącego udział w bójce w bożnicy, oraz z art. 289 i 290 K.K. za pobieranie łapówek w naturze — na łączną karę 5 lat więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego 1000 zł grzywny i 420 zł kosztów sądowych.

Bonia Winokur za usiłowanie wręczenia Kuklińskiemu 200 zł łapówki w sprawie komunisty Gerłowina, której to łapówki Kukliński nie przyjął — został skazany na 2 lata więzienia, 1000 zł grzywny i koszta sądowe.

Szmul Wand — z braku dowodów winy został uniewinniony.



Wystawa Rzymskiego Syndykatu Sztuk Pięknych w Rzymie. Michał Paszyn — „Rzeźba Wielkiego Marszałka“.

KRONIKA

MAJ **31** Poniedziałek	Dziś: Anieli i Petronell Jutro: Jakuba i Fortunata Wschód słońca — g. 2 m. 53 Zachód słońca — g. 7 m. 39

Spostrzeżenia Zakładueorol Metogii USB w Wilnie z dn. 30. V. 1938 r.

Ciśnienie 757
Temperatura średnia + 13
Temperatura najwyższa + 18
Temperatura najniższa 12
Opad ślad
Wiatr południowo-zachodni
Tend.: bez mian
Uwagi: chmurno, przelotne opady.

NOWOGRÓDZKA

— **Moniuszko i Chopin.** Nowogródzka publiczność okazuje coraz większe zainteresowanie kulturą muzyki polskiej. Piąty w tym sezonie koncert Instytutu Muzycznego, z programem twórczości wielkich geniuszy narodowych — Moniuszki i Chopina, zgromadził w sali instytutu zwolenników muzyki i śpiewu, którzy wypełnili salę po brzegi. Słowo wstępne wypowiedziała dyr. S. J. Niekraszowa. Część koncertową prof. Inst. Muz. p. H. Kamińska i dyr. K. Łoziński.

— **Dar gimnazjum nowogr. dla wojska.** Grono profesorów gimnazjum państwowego im. Adama Mickiewicza w Nowogródku podjęło inicjatywę b. dyrektora tegoż gimnazjum p. dra Rybickiego ufundowania ręcznego karabinu maszynowego dla pułku Strzelców Nowogródzkich. Na czele tej akcji stanął p. dyr. Karol Łoziński, który doprowadził akcję do końca, przy finansowym poparciu profesorów no i uczniów gimnazjum.

Uroczystość wręczenia odbyła się w ramach święta WF i PW 29 maja br. na Górze Zamkowej w obecności p. wojewody Sokołowskiego z udziałem kompanii pułku nowogródzkiego, orkiestry, oddziałów PW, hufców gimnazjalnych, harcerzy, szkół powszechnych, szkoły SS Nazaretanek i olbrzymich rzesz publiczności.

Aktu wręczenia r. k. m., poświęconego przez ks. prefekta Kubika, dokonał obecny dyrektor gimnazjum p. Poźniak Stanisław.

Karabin przyjął dowódca pułku, dziękując uczniom, dyrektorowi, profesorom i komitetowi rodzicielskiemu za ten dar, będący pierwszą tego rodzaju ofiarą nie tylko na terenie Nowogródczyzny, lecz i całej Polski.

Po wręczeniu karabinu, dyrekcja gimnazjum podejmowała zaproszonych gości lampką wina. O godz. 12 odbyła się na rynku defilada, poprzedzona kompanią nowogródzkiego pułku oklaskiwaną przez społeczeństwo nowogródzkie.

— **Epidemia odry.** W powiecie nowogródzkim wybuchła epidemia odry. W związku z tym w niektórych wsiach, jak w Niehrymowie, Osmołowie, Karnyszach i Bajkach zamknięte zostały szkoły powszechne.

— **Tyfus plamisty.** W Nowogródku zanotowano pierwszy wypadek tyfusu plamistego. Zachorował właściciel zajazdu przy ul. Zamkowej Nr 19. Chorego wywieziono do Wilna, całe zaś mieszkanie i zjazd poddano dokładnej dezenfekcji.

LIDZKA

— **Akcja przysposobienia rolniczego obejmuje coraz szersze rzesze młodzieży wiejskiej.** Akcja przysposobienia rolniczego, która do niedawna jeszcze nie cieszyła się nadzwyczajną popularnością obecnie wśród rzesz młodzieży wiejskiej zyskuje coraz większą ilość czynnych zwolenników. Na terenie powiatu lidzkiego akcja przysposobienia rolniczego obejmuje obecnie 86 ośrodków wiejskich, co w stosunku do roku ubiegłego stanowi wzrost o 100%.

— **Sprawa Burnosa odroczona.** Na wokandzie Sądu Okręgowego w Lidzie znalazła się 27 bm. sprawa b. wójta gm. zabłockiej Burnosa, oskarżonego o nadużycia w zarządzie gminnym. Sprawa ze względu na powołanie nowego biegłego została odroczona.

— **Nie odchodź od roweru.. nawet w krzaczki.** P. Jurgielewicz z kol. Pedzie, gm. żyrmuńskiej spotkał niemiły wypadek. P. Jurgielewicz przejeżdżając przez las, w pewnym momencie zostawił na chwilkę rower i odszedł... Jakież było jego zdziwienie, gdy wróciwszy po paru minutach, roweru już nie znalazł.

— **„Jarmark śmiechu“.** 1 czerwca br. w sali kina „Era“ w Lidzie wystąpi zespół artystów rewiowych „Cyrulika Warszawskiego“, na czele ze znaną z wielu filmów Górską, Krukowskim, Rentgenem, Lawińskim i innymi.

„Mąż i żona, ojciec i matka“ Na ten temat wygłosi odczyt w dniu 1 czerwca b. roku o godz. 17 m. 30 w domu parafialnym p. prof. Iwaszkiewiczowa z Wilna.

· Odczyt organizuje Katolickie Stowarzyszenie Kobiet w Lidzie.

BARANOWICKA

— **Występ artystów wileńskiej operetki na prowincji.** W czwartek 2 czerwca wystąpią w teatrze „Ognisko“ w Baranowiczach znana śpiewaczka Janina Kulczycka oraz znakomita para baletowa: Maria Martówna i Józef Ciesielski — Bogaty program składa się z arii operetkowych, romansów, pieśni oraz produkcji baletowych — przy fortepianie E- Sołomonówna.

— **Cygańki przyszły powróżyć...** Do Rzepeckiej Beatryczy (Traugutta 23) zgłosiły się dwie Cyganki. Gdy gospodyni zaczęła słuchać „życliwych“ porad jednej Cyganki druga tymczasem skorzystała z okazji i ściągnęła z mieszkania biżuterię, garnitur męski, 2 prześcieradła i piżamę, łącznej wartości 275 zł.

WOŁKOWYSKA

— **SPRZEDAWALI APARATY, ALE JAK. Na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego w Wołkowysku zasiedli Izrael Pidło — właściciel sklepu radiowego w Wołkowysku i jego agent B. Babiacki, oskarżeni o dokonywanie oszustw przy sprzedaży aparatów radiowych st. wachm. J. Olszowemu i plut. Starzykowi.**

Sąd skazał: Pidłę w 1 sprawie na 8 mies. i w 2 sprawie na 1 rok więzienia i Babiackiego po 1 roku więzienia w obu sprawach.

ŚWIĘCIAŃSKA

— **Święto młodzieży w Górnicy.** 22 bm. odbyła się w malowniczej i pięknej Górnicy uroczystość młodzieżowa, na którą złożyły się liczne imprezy widowiskowe, wykonane przez zespoły młodzieży z terenu organizacyj oraz przez dziatwę szkolną.

Plac, na którym odbywała się uroczystość. wyglądał imponująco. Zdobiły go wstęgi o barwach narodowych i wieńce. Popisy odbywały się na podwyższeniu w kształcie konchy, zrobionej z desek i świerków. Za staranną organizację uroczystości należy się uznanie kierownikowi miejscowej szkoły p. Leonowi Malachow skiemu.

J. d.

DZIŚNIEŃSKA

— **Uroczystość św. Andrzeja Boboli w Nowej-Myszy.** Staraniem Sodalicji Mariańskiej Panien, druchen i druhów z katolickich stowarzyszeń młodzieży 22 maja urządzono uroczystą akademię ku czci św. Andrzeja Boboli. W pięknie udekorowanej sali straży pożarnej, poszczególne zespoły wykonały śpiewy, deklamacje, odczyty oraz odegrano dramat pt. Św. Agnieszka. Do licznie zebranego społeczeństwa miejscowego i z terenu oraz przedstawicieli rządowych i samorządowych, przemówił ksiądz proboszcz Alfons Oleszczuk, przedstawiając postać świętego Andrzeja Boboli, jako wielkiego męczennika za wiarę oraz gorącego patrio tę szczerze kochającego Polskę.

SZCZUCZYŃSKA

— **POMNIK BOHATERÓW. 26 bm. odbyła się w Nowych Giernikach pow. i gm. szczuczyńskiej odsłonięcie i poświęcenie pomnika poległych bohaterów w walkach o niepodległość.**

Nieduży, lecz estetycznie i pomysłowo wykonany pomnik ustawiony jest na dość wysokim i pięknie odarniowanym kopcu, usypanym rękoma chłopskimi.

NIEŚWIESKA

— **Ks. Biskup Bukraba w Nieświeżu.** Przybył do Nieświeża biskup piński J. E. ks. Bukraba. U bram starego Nieświeża witali dostojnego gościa przedstawiciele: administracji, duchowieństwa katolickiego i innych wyznań, wojska, zrzeszeń społecznych i zawodowych, młodzież szkół średnich i powszechnych oraz kilkutysięczne tłumy wiernych z miasta i okolic. J. E. biskup Bukraba podążył pod baldachimem z procesją ulicami miasta, wysłanymi kwiatami i zielenią, do radziwiłłowskiej fary. Pobyt dostojnego gościa na terenie powiatu niesw ieskiego potrwa kilka dni.

— **Dzieci na F. O. N.** Rozpoczęta przez dzieci wszystkich szkół powszechnych w pow. nieświeskim akcja zbiórkowa groszowych ofiar na zakup samolotu pościgowego dla armii daje doskonałe rezultaty. Zebrano już ponad 1000 zł. Ostatnio, idąc z pomocą dziatwie, pracownicy powiatowej komisji klasyfikacyjnej w osobach: inż. J. Rabcuk, inż. B. Bankiewicz i miern. J. Syrkiewicz — złożyli na ten cel kwotę 75 zł.

* *

Dziatwa szkoły powszechnej prowadzi od dłuższego czasu samorzutnie zbiórkę szmelcu żelaznego i kamieni na rzecz funduszu Obrony Narodowej. Dotychczas zdołano jua zebrać duży stos odpadków żelaznych i kilkanaście wozów kamieni. Zbiórka trwa w dalszym ciągu. W końcu roku szkolnego artykuły te zostaną sprzedane a pieniądze w całości przeznaczone na dozbrojenie armii. Piękna inicjatywa dziatwy siniawskiej znajduje z dniem każdym coraz więcej naśladowców.

— **Gajowi na kursach.** W ośrodku szkolenia gajowych w Nieświeżu rozpoczął się nowy kurs dla gajowych i kandydatów woj. nowogródzkiego, który potrwa około dwóch miesięcy.

— **Nowi absolwenci.** W nieświeskim państwowym gimnazjum koedukacyjnym im. Wł. Syrokomli zakończone zostały egzaminy maturalne, którym przewodniczył dyrektor gimn. ks. Grodis. Do matury dopuszczono 36 uczniów z czego zdało 33, a mianowicie: Bochańczykówna Janina, Bocherówna Raja, Cukierberżanka Rachela, Cytron Szolom, Czaińska Maria, Drozdowiczówna Jadwiga, Drozdowiczówna Zofia, Drozdowicz Stanisław, Dworecki Hirsz, Frasołowicz Anatol, Ginzburżanka Emma, Goldinówna Raja, Isakowówna Nachama, Grynwaldówna Raja, Jakubionok Leon, Kaczanowska Leja, Krajewski Kazimierz, Kuleszówna Rywka. Kułakowski Eugeniusz, Łukaszewicz Henryk, Melcerówna Fania, Nachowiczówna Janina, Okołów Zubkowski Konstanty, Owsianik Konstanty, Paliwodzianka Aiewtyna, Pruszko Witold, Romańczuk Szymon, Ruff Marek, Sorokówna Wanda, Szklan Newach, Szukiewicz Borys, Zajko Adam, Kaliniczenkówna Janina.

Premie P K O

Dnia 27 maja 1938 r. odbyło się w PKO drugie publiczne premiowanie na wkłady oszczędnościowe premiowane serii V, grupy „B".

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 30 kwietnia 1938 r.

Premie po zł 500 — padły na nr nr:
626598 652945 653054 657429 658202.

Premie po zł 250 — padły na nr nr:
605901 612750 614201 615070 619637
620359 621880 622050 624955 626601
631312 631777 635055 635679 636307
637911 639200 639208 640808 641294
648657 653823 654258.

Premie po zł 100 — padły na nr nr:
600317 600672 602589 605121 605699
606098 608123 608580 609609 609848
610259 610311 611116 614435 615961
619757 620023 620091 620240, 620879
622981 623670 624418 624485 624647
625413 626755 626760 629326 629370
629499 629932 629940 630054 630557
631298 631441 631790 632071 632838
632910 634691 634958 635680 636438
636591 637002 639053 639123 639239
641257 641257 641601 641723 642547
642771 642792 643147 644096 644145
644240 644324 646449 647288 648257
649277 649278 649519 649654 650444
650557 650597 651256 653436 654449
654590 654992 655482 655796 657245
658553 658842 658888 659025.

Premie po zł 50 — padły na nr nr:
600021 600257 601147 601352 602160
602516 602823 603343 603467 603555
603666 604218 604513 604856 605029
605253 605539 605717 606189 606311
606458 606952 607439 607479 607591
608540 609817 610683 610795 610930
611383 611440 611599 612238 612347
612742 612882 612923 613720 613805
613961 614695 614728 614958 615403
615478 615659 616263 616417 616437
616522 617439 617469 618670 619112
619138 619423 620648 620662 621252
621350 621368 621256 621560 621832
622111 622751 622796 623131 623525
623602 623679 623748 623815 624069
624098 624601 624783 625061 625405
625734 626046 626210 626799 627005
627155 627195 627878 628262 628514
628563 628607 628939 629993 630352
630583 630646 631534 631600 631684
631784 632130 632279 632987 633084
633708 633807 633946 634485 634894
635988 636906 637119 637307 637406
637765 637824 638483 638589 638689
638829 639091 639126 639273 639313
639575 639662 639859 640080 640530
641254 641966 642083 642329 642734
643017 643203 643359 643461 643557
643871 644381 644570 644919, 645376
645419 645568 645889 646144 646163
646259 646326 646805 646968 647636
648154 648160 648387 648425 648769
648783 648864 649430 649658 649751
649793 650791 650828 651399 651678
651748 651833 651974 652055 652308
652359 652406 652498 652729 653199
653312 653394 654004 654036 654345
654512 654525 654586 654633 654725
654865 654943 654961 655049 655269
656405 656812 656894 656977 657030
657166 658477 658741 658809 658902
659005 659312 659467 659664 660187
660202 660501 660634 660806 660810
660843 660902 660954 661852 661869
661925 661943.

Po raz drugi padła premia zł 100 — na książeczkę nr 637.002.

Ogółem padło 334 premij na sumę zł 27.750.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasada wkładów oszczędnościowych premiowanych serii V jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Premie wylosowane w poprzednim premiowaniu dotychczas nie podjęte: zł 50 — na nr nr: 603219 612 248 615944 626737 632869 632873 633189.

Bronisława Niżyńska

(W związku z przyjazdem do Wilna polskiego baletu reprezentacyjnego)

Dyrektor artystyczny Baletu Polskiego, Bronisława Niżyńska, jest bez wątpienia najwybitniejszym choreografem współczesnym.

Na jej niezwykłą karierę artystyczną złożył się szereg czynników, które sprawiły, że Bronisława Niżyńska zajęła to przodujące miejsce w światowej sztuce tanecznej.

Pierwszym z nich było dziedzictwo tradycji rodziny Niżyńskich, świetnych tancerzy polskich, drugim — niezwykle wszechstronne i staranne wychowanie artystyczne, które dało sztuce tanecznej najpierw Niżyńską — wielką tancerkę a następnie Niżyńską choreografkę — twórczynię teatrów baletowych.

Bronisława Niżyńska bowiem to przede wszystkim artystka-kompozytor rozmiłowany w tańcu jako sztuce żywiołowej i syntetycznej zarazem.

Twórczość Niżyńskiej w tym zakresie wyraziła się szeregiem dzieł, które przeszły do historii tańca. Dzieła te, narodziły się z najgłębszego współżycia z duchem wielkiej muzyki, klasycznej i współczesnej.

Beethoven, Bach, Chopin, Scarlatti, Czajkowski, Prokofiew, Strawiński, Poulenc, Ibert, Ravel — oto świat muzyki, z którym obcowała Niżyńska w swych baletach.

Twórczość Niżyńskiej — to tworzenie samoistnych wizji tanecznych świata. I jeżeli jej balety tę samoistność wizji tanecznej rozwiązują jednakowo szlachetnie w zakresie koncepcji ruchowej i przestrzennej, w zakresie muzyki i barwy, zawdzięczać to należy niezwykłej organizacji wewnętrznej tej artystki.

Niżyńska jest twórcą takich baletów jak „Hamlet" do muzyki Liszta, „Wariacje" Beethovena, „Biches" Poulenca, „Ala et Lolii" Prokofiewa, „Bolero" Ravela, i wielu innych dzieł, które porywają swą koncepcją, zawsze głęboką w znajomości duszy ludzkiej, jej wzlotów i upadków i zawsze odrębnych, nowych, jako widzenie artystyczne...

Ten wspaniały dorobek wielu lat pracy, swe mistrzostwo i doświadczenie, oddała Bronisława Niżyńska dziełu Baletu Polskiego, tworząc swe nowe kompozycje: „Koncert E-moll Chopina", „Baśń krakowską", „Powrót", „Pieśń o ziemi", „Apollo i dziewczyna".

Jeżeli szukać tych motywów, które artystkę skłoniły do wielkiego lotu twórczego w pracy nad Baletem Polskim, to wyraża je najlepiej koncepcja baletu „Powrót".

W obliczu nowej epoki twórczości Niżyńskiej i europejskich odgłosów tej pracy stwierdzić można, że Bronisława Niżyńska pięknie zasłużyła się sztuce polskiej...

SPRAWA STOŁPECKA

w sądzie apelacyjnym

W październiku ub. roku odbył się w Stołpcach proces o nadużycia w Komunalnej Kasie Oszczędności. Ostrze oskarżenia skierowane było przeciwko b. dyrektorowi Nowackiemu, naczelnikowi KKO Gorzkowskiemu i kasjerowi Rusowiczowi. W toku przewodu sądowego ustalone zostało, że głównym i bodaj jedynym sprawcą nadużyć jest dyr. Nowacki, który pobierał wygórowane procenty, zapisując różnicę na fikcyjnym koncie nieistniejącego Godziaka; poza tym wydawał fikcyjne książeczki wkładowe. Natomiast Jerzy Gorzkowski winien jest o tyle, że zbytnio zaufał Nowackiemu i wszystko podpisywał, co mu ten podsuwał, a między innymi i owe książeczki wkładowe, zabezpieczone zresztą wekslami nawet Wydziału Powiatowego. P Gorzkowski sądził więc, że są to operacje dopuszczalne, zwłaszcza że Kasa na tym nie ucierpiała. Nie bez znaczenia jest i ta okoliczność, że jak oświadczył oskarżony Nowacki STAROSTA WIERZBICKI WIEDZIAŁ O TYCH OPERACJACH i sam nawet pertraktował o wydanie takiej książeczki już po aresztowaniu Nowackiego, w czasie nieobecności Gorzkowskiego. Trzeci oskarżony kasjer Rusowicz odpowiadał przed sądem również za podpisywanie fikcyjnych książeczek wkładowych.

Opinia świadków na ogół przychylna była dla Nowackiego, gdyż o jego nadużyciach nikt prawie nie wiedział, a dzięki niemu KKO prosperowała bardzo dobrze. Ze szczególnym jednak szacunkiem opowiadano o Gorzkowskim, który będąc posłem na Sejm i działaczem społecznym położył na terenie Nowogródczyzny wiele zasług tak na niwie gospodarczej jak i obrony narodowej.

W wyniku rozprawy Sąd Okręgowy skazał dyr. Nowackiego na pięć lat więzienia i pozbawienie praw, zaś Jerzego Gorzkowskiego na dwa lata; Rusowicza uniewinnił.

Niedawno odbyła się w Wilnie rozprawa apelacyjna. Sąd Apelacyjny w stosunku do Nowackiego karę zatwierdził, natomiast J. Gorzkowskiemu obniżył do sześciu miesięcy z zawieszeniem, uzasadniając znaczne złagodzenie kary takimi oto motywami:

„...mając na względzie dotychczasowe nienaganne sprawowanie się, niekaralność, zasługi społeczne, nie spowodowanie żadnych strat dla KKO i przyczynienie się do ujawnienia przestępstw popełnionych przez osk. Nowackiego, Sąd Apelacyjny uważa karę wymierzoną przez Sąd Okręgowy Jerzemu Gorzkowskiemu za zbyt surową i niewspółmierną do jego winy...".

Bezwątpienia, takie stanowisko Sądu jest częściową rehabilitacją dla p. Gorzkowskiego i wystarczającą przestrogą dla innych honorowych prezesów i działaczy społecznych, że odpowiedzialnym jest nie tylko płatny pracownik, lecz i ten, kto powinien sprawować nadzór.

Jak słychać, p. Gorzkowski złożył kasację, prosząc o całkowite uniewinnienie.

K.

Wiadomości radiowe

Koncert rozrywkowy

Zawsze jeszcze żywotna pomimo wieku około stu lat pełna wdzięku uwertura do op. „Gdybym był królem" Adama, rozpocznie koncert, poświęcony utworom Delibesa (Suita—„Źródło" Oskara Straussa (wiejscy muzykanci—walc) i zakończony fragmentem z ostatniego dzieła operowego Czajkowskiego — „Dama pikowa". Program ten będzie wykonany we wtorek 31 maja o godz. 16.00 przez Orkiestrę Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radia pod dyr. Władysława Szczepańskiego.

Największe jezioro w Polsce

Największe w Polsce jezioro Narocz dostarcza wiele tematów do rozważań. We wtorek 31 maja o godz. 17,00 o jeziorze Narocz mówić będzie Fryderyk Łęski w pogadance p. t. „Narocz bez różowych szkieł". Wiemy, że nad jeziorem Narocz powstają bogate inwestycje. Narocz staje się coraz bardziej popularnym zakątkiem naszego kraju. Warto więc posłuchać pogadanki Fryderyka Łęskiego, który zna doskonale życie i potrzeby turystyczne Wileńszczyzny.

W setną rocznicę urodzin Jana Matejki

W roku bieżącym mija setna rocznica urodzin wielkiego malarza dziejów Polski—Jana Matejki. W związku z tą rocznicą Polskie Radio nadaje opowieść biograficzną w opracowaniu Tadeusza Makowieckiego, która nadawana będzie we wtorki o godz. 16.45, 31 maja 7 i 14 czerwca.

Kompozytor Ernest Krenek gra w Polskim Radio

31 maja o godz. 19.00 przed mikrofonem Polskiego Radia wystąp jeden z najsławniejszych współczesnych kompozytorów, Ernest Krenek. Jako jeden z przywódców muzycznej awangardy zajmuje Krenek poważne stanowisko w współczesnym świecie muzycznym. W recitalu radiowym odegra on własne utwory fortepianowe.

Prace harcerzy chorągwi wileńskiej

Odbył się w Wilnie zjazd instruktorów i starszyzny Wileńskiej Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego.

Obok spraw wewnętrzno-organizacyjnych, które stanowiły trzon obrad zjazdu, były dość szeroko omówione zagadnienia gospodarcze z terenu działalności chorągwi.

W ramach tej części obrad m. in. został wysłuchany przez uczestników zjazdu referat wygłoszony przez b. harcerza Wojciecha Kozłowskiego, urzędnika tutejszej Izby Przemysłowo-Handlowej.

Końcowe wnioski referatu i odbytej następnie dyskusji szły w kierunku tworzenia nowego planu pracy harcerstwa na odcinku tzw. akcji uświadomienia gospodarczego środowiska, z którym podczas wakacyj w obozach czy na wycieczkach stykają się harcerze. Konkretnie chodziłoby o wykorzystanie karnych i dobrze obywatelsko i gospodarczo uświadomionych harcerzy dla prowadzenia za ich pośrednictwem pracy o charakterze oświatowym wśród ludności wiejskiej. Praca ta dotyczyłaby zarówno uświadomienia i pouczenia tej ludności o racjonalnych metodach eksploatowania szeregu naturalnych dóbr gospodarczych, umiejętności przygotowywania dla sprzedaży tych produktów, jak i co do ich zbytu.

Czynniki kierownicze chorągwi harcerskiej mają opracować szczegółowy plan odpowiedniej akcji, według którego odbędzie się następny etap prac w sezonie bieżącym. Zebrane w obozach spostrzeżenia, uzyskane z osobistych kontaktów z ludnością rolniczą w tych sprawach, mają posłużyć nie tylko dla oceny wyników pracy, lecz także dla skorygowania, względnie uzupełnienia pierwotnego planu akcji uświadomienia gospodarczego, zainicjowanego przez harcerstwo.

KRONIKA

WILEŃSKA

Przepowiednia pogody wg PIM'a na 31 bm.:

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami i skłonnością do burz. Temperatura bez większych zmian.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Jundziłła (Mickiewicza 33), Mańkowicza (Piłsudskiego 30), Chróścińskiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25), Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29), Sarola (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42), Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— 29 wypadków chorób zakaźnych. Następujące choroby zakaźne zanotowały władze sanitarne w ubiegłym tygodniu na terenie m. Wilna: tyfus plamisty — 1; płonica — 6; błonica — 2; róża — 2; gruźlica 11 (zgonów 6); nagminne, zapalenie opon mózgowych — 1; odra — 2; jaglica — 1; ospówka — 3. Ogółem chorowało 29 osób. Zmarło 6.

WOJSKOWA

— Od 13 do 18 przegląd lekarski tegorocznych maturzystów. W związku z nową ustawą wojskową, powołującą do odbycia służby wojskowej absolwentów szkół średnich, wyznaczony już został termin przeglądu lekarskiego absolwentów przez Komisję Poborową.

Komisja Poborowa dla absolwentów urzędować będzie w terminie od 13 do 18 czerwca w lokalu przy ul. Ostrobramskiej 25.

Stawiennictwo obowiązywać będzie według imiennych wezwań. W razie nie otrzymania wezwania należy po nie zgłosić się do referatu wojskowego Starostwa Grodzkiego.

SPRAWY SZKOLNE.

— 6-klasowa Szkoła Powszechna Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa" w Wilnie z uprawnieniami publicznych szkół powszechnych — przyjmuje od dnia 1 czerwca 1938 r. zapisy uczniów i uczenic codziennie od godz. 11—1 w kancelarii szkoły (ul. Mickiewicza 13). Nauka języka francuskiego, bogata biblioteka. Ceny przystępne. Zniżki za drugie dziecko.

— Pryw. Szkoła Powszechna „PROMIEŃ" z prawami — Wiwulskiego 4 przyjmuje zapisy na rok szk. 1938-39 codziennie w godz 10—12. Inteligentne środowisko, wysoki poziom nauczania, opłaty przystępne, języki obce bezpłatnie.

— Państwowe Koedukacyjne Gimnazjum Ogrodnicze w Wilnie przyjmuje wpisy do klasy I na rok szkolny 1938-39 do dnia 15 czerwca br. Egzamin wstępny odbędzie się dn. 23 czerwca o godzinie 8 rano w lokalu Gimnazjum przy ul. Sołtaniskiej 50. Kandydaci przyjmowani są po ukończeniu szkoły powszechnej III stop. **Dyrekcja.**

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Z fundacji im. S. i J. Montwiłłów. Rada Fundacji im. S. i J. Montwiłłów zawiadamia, że doroczne walne zebranie Kuratorów odbędzie się w czwartek 2 czerwca o g. 6 w. w sali posiedzeń Wileńskiego Banku Ziemskiego (Mickiewicza 8). W razie nieprzybycia dostatecznej ilość Kuratorów następne zebranie odbędzie się tegoż dnia o godz. 7 w. bez względu na ilość przybyłych Kuratorów.

RÓŻNE

— Wileński Wojewódzki Komitet „Dni Przeciwgruźliczych" składa serdeczne podziękowanie Związkowi Pracy Obywatelskiej Kobiet a w szczególności p. Profesorowej Mozołowskiej i p. Apolonii Dąbrowskiej za trud zorganizowania zbiórki ulicznej i innych imprez podczas akcji „Dni Przeciwgruźliczych".

— Do Związku Inżynierii Wojskowej. Podaje się do wiadomości pp. Oficerów i Podchorążych rez. korpusu inżynierii i saperów, że biuro zarządu ZIW mieści się od dn. 30.V. 38 r. w lokalu Związku Oficerów Rezerwy RP, przy ul. Orzeszkowej 11-a m. 1.

RADIO

WTOREK, dnia 31 maja 1938 roku.

6.15 Pieśń poranna; 6.20. Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik por. 7.15 Koncert w wyk. orkiestry pułku Strzelców Kaniowskich; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Muzyka wakacyjna; 8.55 Program; 9.00 Przerwa; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 G. Händel; Concerto grosso N. 3; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13.00 Muzyka baletowa; 14.00 Muzyka popularna; 14.15 Przerwa: 15.15 „Przygoda Marcelianka Majstra-Klepki" bajka dla dzieci; 15.35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej; 16.45 Jan Matejko — opowieść biograficzna; 17.00 „Narocz bez różowych szkieł" — pog. Fryderyka Łęskiego; 17.10 Ze świata dziecięcego; 17.55 Program na środę; 18.00 „Świetlik i jego latarka" — Axela Stjerny; 18.10 Koncert muzyki gruzińskiej; 18.45 „Pod piorunami" — opowiadanie Józefa Weyssenhoffa; 19.00 Recital fortepianowy Ernesta Kreneka; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 1000 taktów muzyki; W przerwie: „Ząb szczęścia" — skecz; 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi: Nasze świątynie — pogadanka; 21.10 Gawoty i Menuety; 21.45 Wiadomości sportowe; 21.55 Wil. wiad. sport. 22.00 Finał konkursu dla pianistów. Transmisja z Brukseli; 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23.05 Zakończenie programu.

ŚRODA, dna 1 czerwca 1938 roku.

6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka poranna; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Muzyka wakacyjna; 8.55 Program na dzisiaj; 9.00 Przerwa; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Koncert solistów; 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa; 13.00 Koncert rozrywkowy; 14.00 Muzyka popularna; 14.15 Przerwa; 15.15 „Popołudnie speakera" — zapowiada Joanna Piekarska; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Koncert Orkiestry Salonowej Rozgł. Poznańskiej; 16.45 Rola wsi w wyżywieniu miasta i wojska podczas wojny — odczyt; 17.00 Pogadanka radiotechniczna Mieczysława Galskiego; 17.10 „Słowacki a współczesna młoda poezja", audycja literacka w opr. Aleksandra Rymkiewicza; 17.45 „Gazetka wiejska w powiecie wilejskim" — pogadanka Witolda Rodziewicza; 17.55 Program na czwartek; 18.00 Rezerwaty przyrody w Polsce — odczyt; 18.10 Recital Mieczysława Szaleskiego — altówka; 18.45 „Pod piorunami" — opowiadanie Józefa Weyssenhoffa (dokończenie, recytacja prozy); 19.00 Polskie pieśni ludowe w wyk. Hanny Łosakiewicz-Molickiej; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Majowe wspomnienia" — koncert rozrywkowy. W przerwie. dialog Szczepka i Tońka: 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Koncert chopinowski; 21.50 Wiadomości sportowe; 22.00 Koncert Małej Orkiestry P. R. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23.05 Zakończenie

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— Dziś, we wtorek dn. 31 maja przedstawienie wieczorowe o godz. 8.15 wypełni wodewil w 3 aktach ze śpiewami i tańcami K Krumłowskiego p. t. **„Królowa przedmieścia"**, w inscenizacji i reżyserii Leona Schillera. Udział bierze cały zespół. Oprawa dekoracyjna K. i J. Golusów. Tańce układu Tacjany Wysockiej.

— Reprezentacyjny Balet Polski w Teatrze na Pohulance! Jutro, w środę dn. 1 i w czwartek dn. 2 czerwca w Teatrze na Pohulance odbędą się tylko dwa występy Reprezentacyjnego Baletu Polskiego, którego kierownikiem generalnym jest dyrektor Arnold Szyfman. Kierowniczką artystyczną zespołu jest Bronisława Niżyńska — siostra słynnego tancerza Wacława Niżyńskiego. Program: 1) Baśń Krakowska, 2) Koncert e-moll Chopina, 3) Pieśń o ziemi. Dekoracje i kostiumy są we wszystkich trzech baletach wielce interesujące artystycznie. Ceny miejsc specjalne.

— W przygotowaniu nowa premiera — komedia w trzech aktach **„Pani ministrowa"**.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— Występy Janiny Kulczyckiej. Ceny propagandowe. Dziś po raz ostatni w sezonie operetka „Księżniczka Czardasza", w której występują: Janina Kulczycka, B. Halmirska, M. Martówna, K. Dembowski, W. Szczawiński, K. Wyrwicz-Wichrowski i M. Dowmunt.

— Ostatnie przedstawienie op. „Orłow". Jutro ostatnie w sezonie przedstawienie operetki „Orłow" z J. Kulczycką.

— Sobotnia premiera. W sobotę reżyser Wyrwicz-Wichrowski wprowadza na scenę przepiękną operetkę Lehara **„Miłość cygańska"** z J. Kulczycką i K. Dembowskim w rolach głównych.

— Dwa występy zespołu teatru „Cyrulik Warszawski". W czwartek i piątek na scenie „Lutni" wystąpią artyści Teatru „Cyrulik Warszawski" w programie zupełnie w Wilnie nieznanym, na który złożą się skecze, piosenki aktualne i satyry lub wiersze. Wieczory te noszą tytuł **„Jarmark śmiechu"**. **Udział biorą ulubieńcy publiczności:** Stefcia Górska Kazimierz Krukowski, Ludwik Lawiński, Marian Rentgen i Leon Boruński.

Popierajcie handel i przemysł krajowy!

Letnia akcja radiowa Polskiego Radia

Samochody, motocykle, motorowery, odbiorniki—jako nagrody

Polskie Radio organizuje w bieżącym sezonie letnim akcję premiową, szczególnie interesującą przez **rozszerzenie szans zdobycia wysoko wartościowych nagród również na członków rodzin abonentów radiowych.**

Jak się dowiadujemy, na nagrody w wielkiej letniej akcji premiowej, o której tu mowa, przeznaczono:

samochody, motocykle, motorowe rowery, luksusowe odbiorniki radiowe i wiele innych cennych nagród.

Udział w akcji jest niezmiernie łatwy. Wystarczy:

1. być abonentem radiowym w miesiącach lipcu i w czerwcu, lipcu i sierpniu br. 1938;

2. wysłuchać choćby jednej specjalnej audycji radiowej, w której między innymi, nadane zostaną sygnały rozgłośni Polskiego Radia;

3. wybrać spośród tych sygnałów najbardziej, według własnego uznania, radiotoniczny sygnał jednej z rozgłośni i wypełnić dokładnie kupon zamieszczony w tygodniku radiowym „Antena";

4. wypełniony kupon przesłać najpóźniej do dn. 1 września 1938 r. pod adresem: Polskie Radio „Akcja letnia", Mazowiecka 5, Warszawa 1.

Udział biorą członkowie rodziny abonenta

Ważnym uzupełnieniem podanych wyżej szczegółów jest wiadomość, że w wielkiej letniej akcji premiowej Polskiego Radia mogą wziąć udział także członkowie rodziny (żona, mąż lub dzieci) abonenta (wzgl. abonentki) o ile będą zameldowani w tym samym miejscu zamieszkania, co i właściciel radiowej karty rejestracyjnej.

Poza tym każdy może wysłać dowolną ilość kuponów z rozwiązaniami.

Można zatem, z tytułu jednej karty rejestracyjnej, olosować na kilka sygnałów rozgłośni. Większa ilość nadesłanych kuponów może zważyć na korzyść uczestnika akcji.

Rozstrzygnięcie akcji premiowej.

W drugiej połowie września br. Sąd Akcji Letniej, złożony z przedstawicieli organizacji społecznych, przemysłu radio technicznego i motoryzacyjnego oraz przedstawicieli Polskiego Radia, rozdzieli nagrody między tych uczestników, którzy podali sygnał radiofoniczny, uzyskujący największą ilość zwolenników.

Jak widzimy, wielka letnia akcja premiowa Polskiego Radia organizowana jest w roku bieżącym pod hasłem motoryzacji i radiofonizacji.

Kiermasz - odpust w Budsławiu

W niedzielę 29 m. odbyło się w Budsławiu zebranie organizacyjne komitetu urządzenia dorocznego kiermaszu-odpustu. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele wojska z dowódcą KOP-u na czele, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, delegacje ziemiańskie oraz delegaci instytucyj publicznych. Zebraniu przewodniczyła p. Oskierczyna.

W roku bieżącym doroczny odpust-kiermasz będzie wielką manifestacją patriotyczną ludności nadgranicznej, gdyż w dniu tym zostaną przekazane batalionowi KOP dwa karabiny maszynowe, jeden ufundowany przez organizacje i społeczeństwo gminy budsławskiej, drugi przez miejscowego ziemianina p. Zygmunta Oskierkę.

Uroczystość kiermasza-odpustu od będzie się w dn. 1—2 lipca. Na dni te zapowiada się wielki zjazd do Budsławia.

Protektorat nad uroczystościami objął wojewoda wileński Ludwik Bociański.

Popierajcie Przemysł Krajowy!

Tydzień propagandy prawidłowego ruchu na drogach publicznych



Jeździł śmiało po ulicy
Śmierć siadła na kierownicy

Przetarg

Izba Skarbowa ogłasza na dz. 15.VI 1938 roku o godz. 12 publiczny przetarg ofertowy pisemny na dostawę 80 ton węgla kamien. górnośląskiego, kostka I, wartości cieplikowej ponad 7000 kalor.

Ceny podawać za 1 tonę, loco składnice Urzędów Skarb. w Wilnie — do ofert dołączyć potwierdzenie kaloryjności.

Węgiel ma być dostarczony w ciągu miesiąca od dnia przyjęcia oferty.

Oferty należy składać w Izbie Skarb. w Wilnie (pok. 16) do godz. 12 dn. 15.VI 1938 r. w zalakowanych, nieprzejrzystych kopertach bez znaku firmy z napisem „oferta na dostawę węgla kamiennego".

Izba Skarbowa zastrzega sobie prawo do wolnego wyboru oferenta.

Informacji udziela Oddział Gospodarczy Izby Skarb. pok. Nr 16, telef. 1325, w godzinach urzędowych.

Izba Skarbowa.

Nr akt K. M. 105/37.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Postawach Stanisław Widawski, mający kancelarię w Postawach, ul. Pierackiego 26, na podstawie artykułu 676 i 679 K. P. C. oraz art. 118 i 119 prawa upadłościowego podaje do publicznej wiadomości, że dnia 1 lipca 1938 r., o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Postawach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki upadłej firmy „Br. Irma i Lipa Zynger S-ka", nieruchomości pod nazwą Osada Przemysłowa Olejarnia i Młyn wraz z urządzeniem i maszynami, położonej w Woropajewie, pow. postawskiego, nr hipoteczny 10 066 księgi wieczystej przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Wilnie. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 24.460, cena zaś wywoławcza wynosi zł 18.345. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 2.446.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacji, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżenia, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskano postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwuch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8—18, aktą zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Postawach.

Dnia 21 maja 1938 r.

m. p. Komornik **Widawski.**

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 30 maja 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	19.50	20.—
„ II „ 670 „	19.—	19.50
Pszenica I „ 748 „	26.—	27.—
„ II „ 726 „	25.—	26.—
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	17.25	17.75
„ III „ 620,5 „ (past.)	16.75	17.25
Owies I „ 468 „	19.25	20.—
„ II „ 445 „	18.50	19.25
Gryka „ 630 „	16.75	17.25
„ „ 610 „	16.25	16.75
Mąka żytnia gat. I 0—50%	32.—	33.—
„ „ „ I 0—65%	29.—	30.—
„ „ „ II 50—65%	—	—
„ „ razowa do 95%	22.—	23.—
Mąka pszen. gat. I 0—50%	41.—	41.50
„ „ „ I-A 0—65%	40.—	41.—
„ „ „ II 30—65%	32.—	33.—
„ „ „ II-A 50—65%	23.50	24.—
„ „ „ III 65—70%	20.—	21.—
„ „ pastewna	16.25	17.—
„ ziemniaczana „Superior"	34.50	35.—
„ „ „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem stand.	13.—	13.50
Otręby pszen. śred. przem. stand.	13.—	13.50
Wyka	—	—
Łubin niebieski	13.—	13.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	48.50	49.50
Len trzepany Wołożyn	1450.—	1490.—
„ „ Horodziej	1900.—	1940.—
„ „ Traby	1450.—	1490.—
„ „ Miory	1400.—	1450.—
Len czesany Horodziej	2120.—	2160.—
Kądziel horodziejska	1530.—	1570.—
Targaniec moczony	750.—	790.—
„ Wołożyn	920.—	960.—

LEKARZE

AKUSZERKI

PRACA

AGENCI handlowi, agentki poszukiwani do pracy za wynagrodzeniem prowizyjnym. Wiadomość w Adm. „Kurjera" w godz. 10—12.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM osobie uprawnionej do nabycia, działkę wojskową — 19 ha ornej — pow. Słonim. Informacje Richter, Słonim, Żwirki i Wigury 25-a.

RÓŻNE

UNIEWAŻNIA SIĘ zagubione dokumenty na imię Jana Wojtasińskiego, dowód osobisty, wydany w 1929 r., pozwolenie na broń na 1938 rok i książeczka inwalidzka z 1930 r. wydane przez Starostwo Powiatowe w Lidzie, legitymacja inwalidzka (kolejowa) wydana przez Zw. Inwalidów w Lidzie oraz 3 weksle in blanco podpisane przez niegoż, tj. dwa po 1000 zł i jeden na 300 zł.

LOKALE

MIESZKANIE 3-pokojowe z wygodami (łazienka — water) do wynajęcia. Plac Metropolitalny 3, vis a vis mostu Zarzecznego.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górnlańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusajtis